Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład **31600** egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje **12** stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.
Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik.**
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 115. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 21 maja 1926 roku. | Rok XX.

Stanowisko Chrześc. Demokracji wobec ostatnich wypadków.

Gwałt zadany porządkowi prawnemu w Rzeczypospolitej uniemożliwił Prezydentowi sprawowanie urzędu i spowodował wielkie niebezpieczeństwo **zewnętrzne** i wewnętrzne dla państwa.

Marszałek Sejmu — konstytucyjny następca Prezydenta powołał rząd.

Szef tego rządu, poseł Bartel oświadczył, że „rząd będzie stał bezwzględnie na stanowisku Konstytucji i trwać będzie do wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe“.

Zadaniem klubu Chrz. Demokracji musi być stanowczy wysiłek, aby zapewnić prawny rozwój dalszych stosunków, a przez to uchronić państwo od nieobliczalnych następstw. I dlatego klub Chrz. Demokracji domaga się:

1) **Aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w terminie przez Konstytucję przewidzianym z zagwarantowaniem bezwzględnej wolności i swobody elekcji;**

2) **Uchwalenia budżetu, zmiany ordynacji wyborczej, przedewszystkiem w sensie zmniejszenia liczby posłów oraz uchwalenia wniosku klubu Ch. D., uprawniającego Prezydenta do rozwiązania Sejmu i Senatu;**

3) **Aby bezzwłocznie wypuszczono na wolność i przywrócono na stanowiska tych wszystkich, którzy stanęli w obronie Konstytucji i Prezydenta Rzplitej;**

4) **Aby zaniechano rugów na urzędach, podyktowanych zemstą w związku z zajściami dni ostatnich;**

5) **Aby natychmiast odebrano broń organizacjom partyjno-politycznym, a także o charakterze półwojskowym i usunięto je od funkcji właściwych tylko organom państwowym.**

Leczyć zamiast drażnić!

Konferencja prasowa w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wrzód pękł! — Co będzie dalej? — Dla Zgromadzenia Narodowego przygotować spokojną atmosferę! — Powrót do rządów konstytucyjnych. — Niema mowy o dyktaturze. — Rzućmy zasłonę na to, co było. — Atmosfera się przeczyściła. — Krótkie życie nowego rządu. — Nie będzie porachunków partyjnych. — Ale rządzić Polską mogą tylko ludzie odpowiedni. — Wielkopolska niech się uspokoi!

Warszawa, 19. 5. (PAT). Dn. 19 maja odbyła się w M. S. Wewn. konferencja prasowa, na której p. min. spr. wewn. Młodzianowski wygłosił następujące przemówienie:

Prasa jest zwierciadłem, w którem społeczeństwo widzi życie takiem, jakie panowie mu je pokażecie. Stąd wpływ prasy jest wielki. Oceniam znaczenie jej jako czynnika wychowawczego. Jako kierownik polityki wewnętrznej, który chce wykorzystać praktycznie wszelkie czynniki dla osiągnięcia swych celów, zaprosiłem tu panów, pragnąc nawiązać bezpośrednią styczność i współpracę z panami. Wobec ciężkiej sytuacji, jaką obecnie przeżywa państwo, wzywam panów do współpracy nad uspokojeniem umysłów, podniecony dziś ponad miarę. Przeżyliśmy coś, co możnaby nazwać pęknięciem wrzodu. Dołóżmy wszelkich starań, aby materja rozdrażnienia, jaka z wrzodu wypłynęła, nie zatruła nas. W chwili obecnej społeczeństwo, podzielone na dwa obozy, miota się jeszcze w namiętnościach. Wierzę jednak w żywotność naszego społeczeństwa i dlatego jestem przekonany, że w krótkim czasie przejdziemy wszyscy na wspólną drogę, wiodącą do wyjścia z obecnego trudnego położenia.

Jestem upoważniony przez prezesa Rady Ministrów, aby ujmując sytuację spraw wewnętrznych, zaczepić również o zagadnienia szersze, które muszę poruszyć, aby panom dostatecznie tę wewnętrzną sytuację wyjaśnić. Mojem zadaniem w tej chwili jest uspokojenie i przygotowanie w ten sposób warunków dla atmosfery, w którem Zgromadzenie Narodowe mogłoby się odbyć normalnie. Rząd stawia sobie to zadanie jako pierwsze i główne. W całym kraju panuje spokój. Jedynie tylko Województwo Poznańskie jest w tej chwili w stanie wzburzenia, które możnaby nazwać nienaturalnem. Jestem przekonany, że w praktycznych i pozytywnych umysłach ludności poznańskiej realna myśl o przyszłości państwa rychło weźmie górę nad wybujałemi namiętnościami.

Uważam, że pierwszym krokiem, który powinien przyczynić się do uspokojenia umysłów jest jasne i wyraźne przedstawienie koncepcji, na jakich opiera się rząd. Obecnie idziemy z całem przekonaniem i z całą konsekwencją do przywrócenia podstawowych zasad ustroju państwa, zakreślonych nam przez Konstytucję. Wybór Prezydenta będzie tym pierwszym aktem, od którego zacznie się jak gdyby nowy etap rozwoju.

Często mowa jest od dyktaturze. Otóż dyktatura mogłaby powstać chyba tylko tam, gdzie byłby człowiek, który może i chce być dyktatorem. W Polsce niema dzisiaj takiego człowieka — więc dyktatury nie będzie. Trzeba się raczej zająć przygotowaniem dalszych etapów rozwoju naszego młodego państwa. Ale zacząć należy od rzucenia zasłony na to, co było. Tutaj zadanie prasy jest olbrzymie. Rzeczowe ujęcie sytuacji, rzeczowe wytknięcie zadań jest tym punktem wyjścia, który całe społeczeństwo może zwrócić na tory uspokojenia i pozytywnej pracy. Uważam, że prasa ma tutaj przed sobą niezwykle doniosłe i niezwykle poważne zadanie. Sądzę, że w tej chwili jest moment, jaki zazwyczaj następuje po burzy — przeczyszczania się atmosfery. W tej czyściejszej atmosferze należy budować dalej. Te cele wytknął sobie rząd, rząd, którego istnienie jest obliczone na bardzo krótki czas. Trzeba jednak przygotować świadomość tego, co musi się stać, aby nie powróciły te stosunki, jakie mamy już dzisiaj za sobą.

Pragnę tutaj jeszcze poruszyć kwestję, o której dziś tak dużo się już mówi i pisze, mianowicie to, co jedni nazywają czyszczeniem urzędów, a inni porachunkiem. Rząd postawił sobie za zadanie sanację stosunków w urzędach i usunięcie tych naleciałości, które są bezwzględnie do odrzucenia. Rząd chce wykorzystać obecny moment do przeprowadzenia tego, co do niedawna przeprowadzić się nie dawało, lecz niema zamiaru czynić tego pod wpływem tej, czy innej partji, ze względu na takie czy inne przekonania polityczne lub porachunki. Ten ostatni zwłaszcza motyw jest specjalnie wykluczony. Rząd postępuje tutaj tylko w imię prostej i sprawiedliw. zasady, że na stanowiskach urzędowych mogą być wyłącznie ludzie nieposzlakowani. Rząd w tym względzie nie zejdzie ani na krok od zasady sprawiedliwej i racjonalnej organizacji.

Jeszcze parę słów o stosunku do prasy. Rząd zniósł ograniczenia swobody obywatelskiej, zniósł prewencję prasy. Ograniczenia te pozostały tylko w Wielkopolsce, gdzie wojewodowie mają uprawnienia do pewnych ograniczeń z racji obowązujących tam ustaw. Jednakże rząd, a przedewszystkiem ja, jako minister spraw wewn., jestem w bardzo trudnem położeniu, wobec gwałtownego tonu polemiki prasowej. Tak prasa tutejsza, jak i poznańska czyni bardzo wiele, aby podtrzymać raczej stan podniecenia umysłów.

Apeluję do panów w imię poczucia obywatelskości, wskazując na znaczne trudności sytuacji dzisiejszej, w której wszyscy powinni zgodnie wytężyć wszystkie siły, aby nastąpiło opanowanie niezdrowych namiętności, aby wybór Prezydenta mógł nastąpił nie w atmosferze zaślepionej walki, ale w atmosferze rozważnego namysłu. Wzywam panów, by panowie zechcieli wziąść to pod uwagę.

Zgromadzenie Narodowe 28 maja?

Posłów i senatorów już zaproszono na Zgromadzenie Narodowe.

Marszałek Rataj polecił oświadczyć dziennikarzom, że kancelarja sejmowa rozesłała zaproszenia senatorom i posłom na Zgromadzenie Narodowe, które jak słychać, odbędzie się w Warszawie w dniach 28 i 29 maja.

O kandydata na prezydenta.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Lewicowcy wymieniają kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej marsz. Piłsudskiego, lecz ten stanowczo nie chce przyjąć tej godności i wysuwa osobę marszałka Rataja. Natomiast posłowie Zw. L. N. oświadczaja, że będą głosowali za Wojciechowskim.

Nieprawdopodobne pogłoski.

Warszawa, 20. 5. (AW) Komentowane są w sferach poselskich pogłoski, którym jednakże zaprzeczają, że stronnictwa Ch. D., Piast i N. P. R. doszły do porozumienia z przedstawicielami lewicy sejmowej co do osoby kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej. Dotychczasowe wersje o kandydaturach marszałka Piłsudskiego, Macieja Rataja, Michała Bobrzyńskiego i Aleksandra Skrzyńskiego mogą być uważane za luźne koncepcje.

Narady lewicy z mniejszościami słowiańskiemi.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się narady bloku lewicy z przedstawicielami słowiańskiej mniejszości narodowej. Posłowie mniejszości prosili o pewne wyjaśnienia, które mają otrzymać w ciągu dni najbliższych.

Piłsudski niechce dyktatury.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych p. August Zaleski, przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej. Jeden z nich zapytał, czy Piłsudski dąży do dyktatury. W odpowiedzi oświadczył p. Zaleski, że istotnie lewica i skrajna prawica wywierają nacisk na marszałka, aby ogłosił się dyktatorem, ten jednak przeciwstawia się naciskowi. Mogą wszelako zajść wypadki, które zmuszą go do kroku podobnego.

Zupełna likwidacja wojskowej akcji.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Reszta wojsk poznańskich z odcinków pod Warszawą odjechała do swoich miejsc garnizonowych. Szkoła podchorążych wzięta do niewoli, następnie internowana koło Wilanowa, odchodzi do Warszawy. W ten sposób nastąpi zupełna likwidacja wojskowej części niedawnych zajść tragicznych.

Pułki poznańskie wracają do domu.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Wczoraj zebrały się tu pułki poznańskie 57 i 58 w dziedzińcu koszar, przy ul. Bugaj, które odjeżdżają do miejsc swego postoju. Do zebranych przemówił kap. Łoszczewski, poczem rozdano żołnierzom gazety i papierosy.

Wyrok w procesie P. P. P.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) W procesie Polskiego Pogotowia Patrjotów zapadł wyrok. Prokurator zrzekł się oskarżenia o zamach stanu, natomiast podtrzymuje oskarżenie jako winnych organizowania zrzeszenia tajnego.

Pękosławski i Gorczyński skazani zostali na 4 miesiące twierdzy, Zaruski 2 miesiące twierdzy, a Łubieński tylko miesiąc. Generał Leśniewski został uniewinniony. Pękosławskiemu zaliczono 2 miesiące aresztu prewencyjnego.

„Piast" i N. P. R. o obecnej sytuacji politycznej.

Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z wicemarszałkiem J. Dębskim (Piast) i posłem K. Popielem, prezesem klubu N. P. R.

Warszawa, 19 maja 1926 r.

Zapytany przez warszawskiego korespondenta wicemarszałek Sejmu Jan Dębski (Piast) co sądzi o obecnej sytuacji politycznej Polski, odpowiedział:

— Ja i moi koledzy, z którymi miałem możność porozumiewania się, popieramy w pełni działalność p. marszałka Rataja. Jesteśmy z wielkim uznaniem dla niego za to, że przyczynił się do przywrócenia stanu prawnego i zaprzestania wojny domowej. W chwili obecnej należy skupić wszystkie wysiłki celem przeprowadzenia całkowitej i istotnej pacyfikacji, niedopuszczenia do wznowienia walk. Od rządu obecnego oczekujemy likwidacji okresu walki, utrwalenia praworządności oraz opanowania agitacji żywiołów antypaństwowych.

— Czego oczekuje p. marszałek od Zgromadzenia Narodowego?

— Zwołanie Zgromadzenia Narodowego w miejscu i terminie, wyznaczonym przez marszałka Sejmu, jego wynik, powinny być nowym wyrazem pacyfikacji i utrwalenia stosunków konstytucyjnych w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Sejm obecny kończy się. Nie sprostał on zadaniom, które na niego kraj nałożył. Gdyby przed nieuniknionem rozejściem się zdołał zmienić konstytucję i ordynację wyborczą w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta i sprowadzenia roli parlamentu na właściwą drogę, przyczyniłoby się w wielkiej mierze do naprawy już obecnie stosunków politycznych w Polsce.

— Jaką zmianę przewiduje p. marszałek w związku z przeinaczeniem status quo ante?

— Kryzys państwowy, jaki przeżywaliśmy, wykazał jak słabą jest ideologja wszystkich naszych stronnictw. Odrodzenie życia państwowego, jeżeli ma być trwałe, musi znaleść oparcie w odrodzonem życiu stronnictw politycznych. Wypadki ostatnich dni jeszcze bardziej skupiły uwagę ogółu nad zagadnieniami politycznemi. Nie uchylając się od załatwienia tych, które są najbardziej palące, powrocić należy jak najszybciej do spraw gospodarczo - finansowych, które przedewszystkiem decydować będą o jutrze Polski. A w pracy swojej na wsi P. S. L. musi w dalszym ciągu przeciwdziałać agitacji żywiołów wywrotowych, wykorzystujących ostatnie wypadki, co grozi ludowi wiejskiemu ruiną gospodarczą i polityczną.

* * *

Poseł Karol Popiel, prezes klubu N. P. R., owiadczył Waszemu korespontowi:

— Stoimy na stanowisku, że centralnem zagadnieniem na drodze do rozwiązania obecnej sytuacji politycznej w państwie jest zwołanie Zgromadzenia Narodowego i umożliwienia mu powzięcia swobodnej decyzji wyboru prezydenta. W rozmowie z p. marszałkiem Sejmu wypowiedziałem się imieniem naszego stronnictwa za możliwie szybkiem zwołaniem Zgromadzenia Narodowego po uzyskaniu gwarancji co do niezbędnego bezpieczeństwa i wolności działania. Jest to stanowisko, które narówni z nami podzielaja wszystkie odpowiedzialne czynniki polityczne, tak, że można przyjąć za pewnik, że Zgromadzenie Narodowe odbędzie się najpóźniej pod koniec bieżącego miesiąca. Co do miejsca odbycia Zgromadzenia Narodowego, to, jak wiadomo, ustawa konstytucyjna pozostawia tę rzecz uznaniu prezydenta Rzeczypospolitej. P. marszałek Rataj zamierza, o ile mi wiadomo, iść w tym kierunku, by Zgromadzenie Narodowe odbyło się w Warszawie, nie jest jednak wykluczone, że, o lie nie miałby dostatecznej gwarancji co do jego bezpieczeństwa w stolicy, **to zdecyduje się na zwołanie go do Krakowa.**

W oczekiwaniu na decyzję Zgromadzenia Narodowego wszystkie żywioły państwowo myślące powinny się skupić w solidarnym wysiłku uspokojenia kraju i możliwie szybkiego powrotu do normalnych stosunków. W myśl tego wskazania pracują jednolicie organizacje N. P. R. we wszystkich dzielnicach **państwa.** **(W.)**

RADA MINISTRÓW.

Termin Zgromadzenia Narodowego. Pomoc dla ofiar.

Warszawa, 19. 5. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 maja r. b. uchwaliła wniosek w sprawie nadzwyczajnego kredytu na pomoc doraźną dla ofiar ostatnich wypadków oraz zastanawiała się nad terminem zwołania Zgromadzenia Narodowego i upoważniła prezesa Rady Ministrów do porozumienia się z p. marszałkiem Sejmu w tej sprawie.

Generalny dyrektor poczt.

Warszawa, 19. 5. (PAT). P. Zygmunt Jarszyński prezes okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, objął dnia 18 b. m. zastępczo kierownictwo generalnej dyrekcji poczt i telegrafów.

Ustąpienie wice-ministra skarbu Markowskiego.

Warszawa, 20. 5. (AW). Długoletni wiceminister skarbu p. Markowski ustępuje ostatecznie ze stanowiska.

Rugi wojewodów.

Warszawa, 20. 5. (AW). Przewidywane są daleko idące zmiany w obsadzie województw, przyczem uporczywie utrzymują się pogłoski o przesunięciu na stanowiskach wojewodów w Lublinie, w Łucku i Nowogródku.

Co słychać w Grodnie?

Wypadki warszawskie w Grodnie odbiły się bardzo silnem echem. Ponieważ jednak władze zapanowały nad położeniem — wszystko przeszło w spokoju.

Zaznacza się coraz silniej rozłam między zamierzeniami i nadziejami PPS. a ideami, które wprowadziły wojska Piłsudskiego do Warszawy. W sprawie tej wypowiedział się więc socjalistyczny, odbyty w niedzielę w sali teatru miejskiego, który uchwalił rezolucję domagającą się zmian społecznych. Na zamierzony pochód władze nie zezwoliły.

Uchwała ziemian.

Zarząd główny Związku Ziemian w Warszawie w uchwałach swoich w dniu 18 b. m. potępia walkę bratobójczą i wzywa swoich członków do zachowania spokoju i zimnej krwi, aby chłodnym rozumem szukać drogi do obrony ładu i praworządności.

Zmiany w województwie łódzkiem.

Komendant korpusu łódzkiego gen. Małachowski, po usunięciu gen. Junga, zawiesił w urzędowaniu wojewodę Darowskiego i zamianował nowego w osobie p. Remiszewskiego.

W związku z temi wypadkami wyjechał do Łodzi główny inspektor MSWewn. p. Twardo, który obejmie władzę w województwie łódzkiem i zbada przebieg ostatnich wydarzeń, poczem przedstawi odpowiednie wnioski w celu załatwienia sprawy.

Zupełna zmiana orjentacji w M. S. Z.

Chłapowski opuści Paryż. — Skrzyński pojedzie do Londynu.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.)

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych widać przesunięcia się w stronę dawnych aktywistów z czasów Rady Regencyjnej. Zrazu powierzenie p. Zaleskiemu tylko kierownictwa urzędu przy ul. Fredry, tłumaczyć można było w sensie chęci zachowania miejsca dla Skrzyńskiego po ostatecznem ustaleniu stosunków. Okazuje się jednak, że p. Zaleski i Skrzyński stoją na z goła odmiennych biegunach, a nadto dzielą ich pewne osobiste niechęci. Mianowany podsekretarzem stanu w M. S. Z. p. Roman Knoll jest również b. aktywistą i był urzędnikiem w delegaturze Lednickiego w Moskwie. Obecnie wyłaniają się pogłoski o bliskiem wycofaniu Chłapowskiego z Paryża i zamierzenie nominacji jego następcą p. Jana Kucharzewskiego, prezesa Rady Ministrów z okresu Regencji. Aczkolwiek ostatnia nominacja ma mało cech prawdopodobieństwa, reklamuje ją gwałtownie „Ekspress Poranny", pismo sulejówieckie. Dziennik ten wysyła już Skrzyńskiego do Londynu dla zluzowania Skirmunta. Są to bardzo charakterystyczne objawy, świadczące o początkach nowych wstrząsów w naszym urzędzie spraw zagranicznych.

Niemcy liczą na Piłsudskiego.

Obecny rząd polski dążyć będzie według ich zdania do zawarcia traktatu handlowego.

Berlin, 19. 5. (PAT). „Börsen Kurier" omawia w artykule wstępnym posła d-ra Cremera nową sytuację, wytworzoną w Polsce i wpływ tej sytuacji na stosunki gospodarcze między Niemcami a Polską. Rokowania handlowe — pisze dr. Cremer — nie doprowadziły do pomyślnych wyników z powodu złej woli kół prawicowych w Polsce (?). Poseł Diamand wielokrotnie wskazywał na konieczność zaprzestania wojny celnej i zawarcia rozsądnego traktatu handlowego. Autor artykułu wyraża nadzieję, że obecny rząd stworzy odpowiednie podstawy dla rokowań i że dobra wola obustronna doprowadzi do zawarcia traktatu pomyślnego dla obu stron. Szkody, wynikające z wojny celnej dla Niemiec, jeśli nawet nie są tak widoczne, jak w Polsce, to jednak są bardzo wielkie. Wszyscy ci, którzy spodziewali się, że wojna celna zmusi Polskę do kapitulacji, zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Obecny moment psychologiczny sprzyja pomyślnemu kształtowaniu się przyszłych stosunków między obu narodami. Moment ten winno się po obu stronach wykorzystać.

Generałowie w więzieniu.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego przewieziono z Wilanowa do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej. Znajdują się tam już generałowie Prych i Jaźwiński, pułkownicy Paszkiewicz, Anders, Bajer oraz szereg młodych oficerów.

Nowy szef misji wojskowej.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Generał Charpy mianowany został szefem wojskowej misji francuskiej w Polsce.

Generał Stanisław Haller jeszcze zawsze internowany.

Warszawa, 20. 5. (AW). Generał Stanisław Haller internowany jest w dalszym ciągu w hotelu „Bristol" w Warszawie, w którym aż do wypadków warszawskich mieszkał.

Konfiskata pism za pisanie prawdy.

Warszawa, 20. 5. (AW). Wczoraj skonfiskowany został tutejszy organ N. P. R. „Głos Codzienny" za artykuł „Na drodze do ładu i porządku", w którym to artykule „Głos Codzienny" wskazuje na brak jakiegokolwiek programu przy dokonaniu zamachu stanu.

Dramat w kościele.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.). Historja wystąpienia księdza kapelana Panasia w kościele garnizonowym po nabożeństwie za poległych w czasie walk ulicznych przedstawia się niesłychanie dramatycznie.

Zacny kapłan zbliżył się do generalicji i stanąwszy mniej więcej naprzeciw generała Dreszera, zerwał ordery i rzucił je na posadzkę, wołając: „Ciskam je, bo palą mnie w piersi".

Dygnitarze wojskowi pobledli. Szersza publiczność nie zorjentowała się w zajściu z powodu tłoku panującego i dopiero przed fasadą kościelną zaczęto omawiać wydarzenie. Ktoś ciekawszy wrócił do wnętrza świątyni i stwierdził, że odznaki leżały nieruszone w tem samem miejscu. Nikt nie miał odwagi podnieść ich.

Wydarzenie wywołało olbrzymią sensację i podziw dla odważnego kapłana.

Choroba b. ministra wojny.

Warszawa, 20. 5. (tel. wł.) „Polska Zbrojna" donosi, że minister wojny z gabinetu Witosa Malczewski, dostał ataku nerwowego. Nie przestaje płakać i krzyczeć że **„nie jest winien tej krwi"**, wskutek czego generała umieszczono w zakładzie dla nerwowo chorych.

Tragedja gen. Sosnkowskiego.

Poznań, 20. 5. (Tel. wł.). Wysłannik warszawskiego „Kurjera Codziennego" rozmawiał z profesorem Juraszem w Poznaniu na temat przebiegu choroby gen. Sosnkowskiego.

Lekarz oświadczył dziennikarzowi, że do 17 maja położenie było bardzo niepewne, a dopiero w dniu tym nastąpiła poprawa, subjektywnie jednak ranny cierpi niewymownie. Nawet zastrzyknięcia morfiny nie przynoszą ulgi. O ile w organiźmie nie nastąpi infekcja, należy spodziewać się wyzdrowienia. Niepewność trwać może jeszcze przez 10—12 dni. Dr. Jurasz zaznaczył, że tylko bardzo silny organizm mógł i może przetrzymać chorobę. Rana pochodzi z browninga wielkiego kalibru. Zresztą nie chciał dr. Jurasz nic a nic powiedzieć. Dodał tylko, że wprawdzie pacjent jest przytomny, ale mówić nie może. Również wprowadzanie pokarmu powoduje niesłychane bóle.

Ponowna kandydatura p. Wojciechowskiego na prezydenta.

Warszawa, 20. 5. A.W.) W kuluarach sejmowych posłowie Z.L.N. wyjaśniali swoje stanowisko wobec zbliżającego się wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Poseł Rymar oświadczył, że stronnictwo jego w żadnym wypadku nie zgodzi się na wybór Marszałka Piłsudskiego. Na zapytanie, czy takim, któryby miał szanse uzyskania głosów prawicy będzie Stanisław Wojciechowski, poseł Rymar odpowiedział twierdząco.

Rozłam w endecji.

Warszawa, 20. 5.5 (A.W.) W sferach Z.L.N. panuje duże niezadowolenie, z powodu wywiadu udzielonego przez posła Czetwertyńskiego, przedstawicielowi Nowego Kurjera Polskiego, w którym opowiada się za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego do Warszawy. Dzisiejsza Gazeta Poranna oświadcza, że opinja posła Czetwertyńskiego jest absolutnie niezgodna ze stanowiskiem klubu.

Groźne położenie przemysłu łódzkiego.

Łódź, 20 5. (tel. wł.) Ostatnie wypadki spowodowały groźne położenie w przemyśle łódzkim, a raczej pogorszył się stan znacznie, gdy weźmiemy pod uwagę i to, że w Skalmierzycach stoi 66 wagonów surowca przeznaczonego dla Łodzi. Fabryka Poznańskiego zwolniła 1500 robotników, inne zakłady również wymówiły pracęm swy pracownikom.

P. Sokal uratował nas w Genewie.

Genewa, 19. 5. (PAT). Lord Robert Cecil w wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa oświadczył m. i.: Stanowisko, jakie zajął w czasie obrad naszej komisji delegat Polski, było godne uznania. Jeżeli wolno mi wyrazić o nim opinję, powiem, że było to stanowisko męża stanu. Delegat polski dał dowód, że ożywiony jest duchem Ligi Narodów. Takie stanowisko zapewni zawsze krajowi, który jest reprezentowany na zebraniu Ligi Narodów dobrą wolę innych członków Ligi. Obdarza się zaufaniem kraj, który w sprawach jego obchodzących wykazuje taki zmysł polityczny. Dzięki swej rozwadze p. Sokal z pewnością nie naraził kraju swego na szkody, wręcz przeciwnie.

Poselstwo litewskie zaprzecza.

Praga, 19. 5. (PAT). Poselstwo litewskie zaprzecza wiadomości o rzekomem przekroczeniu granicy polsko - litewskiej przez wojska litewskie.

Bunt czekistów w Mińsku.

Lwów, 19. 5. (PAT). „Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi, że w Mińsku wybuchł bunt czekistów, wydelegowanych do wykonania wyroku śmierci na trzech Białorusinach, skazanych za rzekomy bandytyzm polityczny. Cześciej odmówili posłuszeństwa, wobec czego musiano wysłać oddział wojskowy, który aresztował zbuntowanych. W odpowiedzi na to robotnicy ogłosili strajk i urządzili demonstrację, żądając uwolnienia aresztowanych.

Nowy rząd niemiecki uzyskał votum zaufania.

Berlin, 19. 5. (PAT). W głosowaniu rząd uzyskał znaczną większość. Za rządem głosowały partje rządowe i socjaliści, przeciwko — hitlerowcy i komuniści. Niemieckonarodowi wstrzymali się od głosowania.

Ofensywa francuska w Marokku.

Fez, 19. 5. (PAT). Pierwsze wiadomości o rozpoczętej dziś rano ofensywie w Marokku donoszą o pomyślnem posuwaniu się oddziałów francusko-hiszpańskich na całym froncie.

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota **na dzień** 20 maja na 6 złotych 97,85 groszy.

Zniszczenie siedzib poselstw zagranicznych.

Ucierpiały najbardziej poselstwa: belgijskie, duńskie i brazylijskie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 maja.

Trudno uchwycić jakość i ilość szkód, zrządzonych we wnętrzach mieszkań. A kule wpadały do nich, miotane przez strony walczące, przez karabiny maszynowe, ustawione na dachach, wreszcie przez rozmaitych amatorów-faszystów, często źle obchodzących się z bronią. Współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego" zbadał straty w przedstawicielstwach zagranicznych, mieszczących się przeważnie w dzielnicach, rzuconych na pastwę starcia. Szczególne straty poniosły apartamenty poselstwa belgijskiego w Alei Ujazdowskiej od kul karabinowych i szrapneli. Mimo protestów posła ustawiono mitraljezę w mieszkaniu szofera na parterze i narażono gmach na przeciwdziałanie wojsk rządowych. Na podwórzu odbywała się walka na bagnety. Z szyb nie zostało śladu. Poseł z rodziną schronił się do kuchni. Budynek, w którym mieści się poselstwo duńskie przy ulicy Pięknej, przedstawia widok godny pożałowania. Sztandar narodowy, ów przepiękny sztandar z białym krzyżem na czerwonem polu, poszarpany w strzępy. Odłamki szrapneli wcisnęły się do bawialni dziecięcej, rozbijając w drzazgi urządzenie. Niebawem grad kul wleciał do sypialni i salonu. Żona dozorcy domu padła trupem. W ogrodzie poselstwa ustawiono barykady. Wszelki opór ze strony przedstawiciela Chrystjana X spełzł na niczem. Cały ranek piątkowy spędził poseł Petersen-Arnstedt z swoimi najbliższymi w piwnicy. Wichura nie oszczędziła też poselstwa brazylijskiego w Alei Róż. Kule przedziurawiły cenne makaty, a jedną oryginalną chińską zamieniły na istne sito. Cała szafka porcelany, zawierająca bardzo rzadkie i okazowe sztuki, przeobraziła się w stos łupin i skorup. Jak wiadomo, rząd nasz przyrzekł wynagrodzić szkody, jednakże wrażenie nieuszanowania miejsc eksterytorjalnych jest ogromnie ujemne i dla imienia polskiego dokuczliwe.

Oczywiście, jest to przegląd pobieżny, ujęty więcej ze strony zewnętrznej. Nie mówi się o zniszczeniach na krańcach miasta, na przedmieściu np. mokotowskiem, gdzie wichura zrównała z ziemią niejeden ubogi domek mieszkalny i pozbawiła biedactwo dachu. Ale, przecież na walkę 48-godzinną, na użycie magazynów amunicji, straty nie są potworne, ani zbyt bijące w oczy. Zresztą samo życie zdziałało cuda i przydeptane chwilowo, pochwycone w obcęgi zakrwawione, wypełzło znowu i zaczęło się mienić w tęczy stubarwnej ruchu i siły. Nim było się oglądnąć, wprawiono szyby, zrównano okopy, podniesiono trupy latarń, naprawiono zerwane druty sieci tramwajowej przy Nowowiejskiej. Pierwsze ślady spustoszenia zatarły się, jakby samo sumienie i wstyd ludzki nakazywały zatrzeć najprędzej straszne dzieło strasznych chwil zapomnienia. **W. K.**

Oto skutki...

Na gmachach magistratów Sosnowca i Dąbrowy zawieszono sztandary czerwone, obok państwowych...

Zawieszenie starosty w Radomiu na rozkaz tłumu.

Żywioły lewicowe urządziły na rynku w Radomiu wiec. Po przemówieniu Rady Miejskiej wybrano delegację, która udała się do starosty Przesieckiego i zażądała złożenia urzędu w ręce niezależnego socjalisty adwokata Szczawińskiego. Starosta oświadczył, że władzy złożyć nie może do czasu otrzymania rozkazu Województwa. Delegacja zwróciła się do Województwa, które, spełniając prośbę tę, udzieliło staroście Przesieckiemu urlopu i poleciło pełnienie obowiązku zastępcy jego, Rzutkiewiczowi. Charakterystyczne jest, że Rzutkiewicz dzień przed wybuchem buntu Piłsudskiego meldował się, jako chory, a z chwilą rewolty natychmiast ozdrowiał. Wszystkie pisma Rzutkiewicza kontrasygnowane są przez adwokata Szczawińskiego jako — męża zaufania ludności.

Wściekły ryzykant...

— Kto mnie zna — mówił Piłsudski w r. 1921 na uczcie 15 p. ułanów w Poznaniu — ten wie, że jestem wściekłym ryzykantem!

— Jesteśmy po obu stronach Dniepru i mogę pójść tak daleko, jak zechcę. To jest eksperyment. A ja lubię eksperymenty — powiedział w maju r. 1920 do dziennikarza angielskiego p. Reynoldsa.

A gdy nadawano mu w Krakowie r. 1921 doktorat honorowy praw, wyraził jak gdyby zdziwienie, że nadaje się doktorat praw zawodowemu kryminaliście, który stał poza prawem i łamał prawo...

A dnia 15 lipca r. 1922 w rozmowie z dwoma posłami o prawach państwowych powiedział: **„Zdejmę mundur, wyjdę na ulicę, przemówię do tłumów ich językiem, krew się będzie lała, kości będą trzeszczeć."**

I dotrzymał przyrzeczenia, brocząc krwią bratnią bruki Warszawy.

Co zarzucają gen. Rozwadowskiemu i Zagórskiemu.

Na odpowiedzialność Ajencji Wschodniej podajemy następującą wiadomość:

Warszawa. (A. W.) W kołach wojskowych panuje wielkie oburzenie na generała Zagórskiego. W czasie walk ulicznych podlegli temu generałowi oficerowie skarżą się, że otrzymali rozkazy niczem nieuzasadnione, a godzące w życie cywilnej ludności. Generał Zagórski wydawał rozkazy rzucania bomb i strzelania do okien domów prywatnych. Również panuje oburzenie na gen. Rozwadowskiego, który nie uszanował szpitali.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej interwenjuje marszałek Rataj. O ile akcja marszałka Rataja nie zostanie uwieńczona powodzeniem, obu generałom grozi sąd wojenny.

AUGUST ZALESKI
Nowy kierownik M. S. Z.

Kierownik min. spraw zagran., pan August Zaleski, urodził się w roku 1883 Ukończył Szkołę nauk politycznych w Londynie i Wydział ekonomiczny Uniwersytetu londyńskiego. W czasie wojny był delegatem stronnictw, niepodległościowych w Londynie, a następnie pokojowych w Paryżu jako członek delegacji polskiej.

P. Zaleski sprawował następujące stanowiska w służbie państwowej: był charge d'affaires w Bernie szwajcarskiem, posłem w Atenach, dyrektorem departamentu politycznego w min. spr. zagr., a wreszcie posłem przy Kwirynale. Ostatnio p. Zaleski był desygnowany na stanowisko posła polskiego w Tokio. P. Zaleski jest autorem dzieła p. t.: „Historja ekonomicznego rozwoju Polski" i „Historji konfraternji kupiectwa w Warszawie"".

Warszawa.

Nad uśpionego miasta ponurym kadłubem
Aryman czoło położył na chmurze...
Gromy się wiankiem, w błyskawic purpurze
Do nóg mu kładą na mgławisku grubem —
Grzbiet się napina tajemnego łuku...
Rozpacz Szaleństwo ze sobą przywiodła...
Bo chwast najświętsze zasłoniwszy godła
Na wielkomiejskim rozpostarł się bruku.
— — — — — — — — —
Zdaleka szedłem, z tak bardzo daleka,
Bo mi skrzydlate powiedziały gońce,
Że moich braci Bóg przyodział w słońce
Tak upragnione dla serca człowieka.
Dzisiaj gończego przeklinam Efeba,
Co naszą duszę płytkim mierzył wzrokiem,
Dróg wężowiskiem stąpając szerokiem;
Słyszę brzęk kajdan — a nie widzę — nieba!
— — — — — — — — —
O nie!... Sto razy przeklinam te słowa,
Które mi rozpacz wypruwa z pod serca,
W podziemiach szata dla nas jest godowa,
A w fałdach klinga, co niemoc — przewierca!
Ale... na Boga!... Wytężmy swe oczy,
By krwawa ofiara nie była napróżną.
— — — — — — — — —
Wóz Arymana dudni w mrokach nocy...
Zegar wydzwania już godzinę późną...

M. Szurło-Gorzelak.

Prezydent Republiki Niemieckiej von Hindenburg — obywatelem polskim

według orzeczeń policji Recklinghauseńskiej.

„Naród" — wychodzący w Herne — pisze:

Od dłuższego czasu redakcję naszą odwiedzają obywatele z Recklinghausen, narzekając na szykany, czynione im ze strony tamtejszej policji. Poza licznemi sposobami, przekłada się im formularze oraz spisany protokuł, pod który podpisem swym potwierdzić mają, że są obywatelami polskiemi.

Władze policyjne powołują się na Konwencję Wiedeńską, twierdząc, że **wszyscy,** urodzeni na terytorjum państwa polskiego, — **posiadają obywatelstwo polskie!!!**

Według powyższego zatem twierdzenia posiada także obywatelstwo polskie: Prezydent Republiki Niemieckiej, von Hindenburg, który urodził nie gdzieindziej jak w Poznaniu.

Naszem zdaniem chodzi władzom o uniemożliwienie przeprowadzenia kandydata polskiego, przy przyszłych wyborach do rad miejskich, kóre nastąpią z powodu przegrupowania gmin.

Zatem Rodacy! Nie wchodzić na taki lep, który przyrządza władza dla uszczuplenia liczby głosów. Nie podpisywać żadnych formularzy, lecz przysyłać nam opis podobnych zdarzeń, wysłać zażalenia odpowiednie do Centrali Związku Polaków w Berlinie, która miarodajnym czynnikom zwróci uwagę na nielegalne postępowanie tutejszych władz.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 123

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

W czasie ich [illegible] słychać było przez drzwi dwa głosy: pani Gerty i jej brata, który przybył z Torunia samochodem, [illegible] przekonać się, czy położenie nad Brdą jest tak groźne jak głosiła fama. Widział się on z kilku notablami, lecz podczas obiadu, w obecności szwagra i panny Prusinowskiej nie mówił nic, co wie. Natomiast wypytywał się o wszystko, między innemi także o „kochanego" Sobiesława.

Czekała ich wszystkich ogromna niespodzianka. Gdy po obiedzie gawędzili w salonie, ukazał się niby deus ex machina Sobiesław w skórzanym, futrem podbitym kubraku. Nie widział on serdecznego swego przyjaciela, pana Waltera Goertza od bardzo dawna. Mimo to powitał go dość chłodno. Nie zdradził się też z tem, że przybył do Bydgoszczy w misji wojskowej. Dopiero, gdy z Anielką i bratem przeszedł do innego pokoju, przedstawił im wszystko. Latawiec, na którym przyleciał, pozostał na folwarku u jego znajomego rodaka w pobliżu Świecia. Natychmiast przedsięwziął on stamtąd na kołach wywiad w Bory Tucholskie, zaczem pośpieszył do Bydgoszczy, gdzie gnała go troska o ukochaną dziewczynę.

— Przez dziś i jutro — mówił — wyeksploruję Bydgoszcz do posad a pojutrze o świcie wyruszę z powrotem. A pani, panno Anielciu?... Cieszy mnie bardzo, że niepokój mój o panią okazał się bezpodstawnym, że pani spokojnie czeka okazji do przeprawy na nasz brzeg... Coprawda nastręcza się taka okazja... Ja mógłbym tę zbłąkaną kozę odstawić w kwadrans do Chobielina, lecz nie śmiem wcale a wcale namawiać. Taki kwadrans bowiem pod obłokami, w objęciach lodowatego Boreasza byłby zwłaszcza dla zemocjonowanej nerwowo panny Anielci rzeczywistem m a u v a i s q u a r t d'h e u r e.

— Jeśli pan nie boi się...

— Ale ja bałbym się o panią. To djabla impreza, złota panno Anielciu.

— A jeśli pan doktor ostuka mnie, opuka i orzeknie, że mogę odważyć się na to?... Dobrze mi tutaj, lecz ów pan Waldheim poczyna mnie nagabywać...

Tu Anielka opowiedziała im o nieszczęsnych oświadczynach Niemca, przelękniona trochę jego determinacją, z której można było sądzić, że on nie cofnie się przed niczem. Sobiesław gotów był „uprzątnąć go wnet z jej drogi życia", lecz dziewczyna obawiała się awantur, tem więcej, że ukochany jej z ręką na temblaku był w tej chwili inwalidą wojennym. A gdy nadomiar tego uprzytomniła sobie, że znajdowali się na gruncie niemieckim, gdzie p. Waldheim czuł się u siebie, skrystalizowało się postanowienie, aby uciekać i dzielić z Sobiesławem raz jeszcze niebezpieczeństwo.

Doktor Żabicki, coraz więcej zachwycony Anielką, począł śmiać się serdecznie.

— Nie dość, że kochacie się na ziemi, teraz okaże się, czy kochacie się nad ziemią, wzniesieni na skrzydłach miłości w napowietrzną sferę, ponad padół płaczu.

Brat odpowiedział mu śmiechem.

— Pewnego razu okazało się, że kochamy się nawet na mrozie sześciu czy ośmiu stopni, teraz złożymy dowód, że miłość nasza nie marznie nawet w Syberyjskiej temperaturze dwudziestu kilku stopni. Ale mówiąc serjo, ja mej panny Anielki z sobą jednak nie wezmę.

— Pan przede mną nie ucieczе! — zaśmiała się Anielka, łyskając ząbkami. — Przyczepiłam się do pana tak, że nie pozbędzie mnie się pan już nigdy!

Przerwała te śmiechy pani Gerta. Zaprosiła młodą parę na kawę. Doktor odszedł do czekających pacjentów, oni zaś siedli do stołu, przy którym p. Goertz wytoczył zaraz kwestje polityczne. Sobiesław rad był poznać zapatrywania wolnomyślnego Niemca. Więcej wszakże jeszcze pragnął odpowiedzi na palące go oddawna zagadnienie. Długo nie wiedział, jak dotknąć drażliwej sprawy osobistej. Wreszcie ozwał się do p. Waltera:

— W tych czasach rozpętania namiętności nawet między najbliższymi sobie ludźmi człowiek staje się człowiekowi wilkiem... Słyszałeś, że przesiedziałem się w więzieniu. Otóż spotkałem tam młodego kupca, Polaka, który opowiadał mi, że dostał się pod klucz skutkiem denuncjacji swego wspólnika a najlepszego przyjaciela. Zwierzył się on temu przyjacielowi, że pospołu z rodakami wykrada nocą maszynówki z arsenału poznańskiego, zaufał mu a ten człowiek...

Cedząc tę fikcyjną historję, Sobiesław wpijał się wzrokiem w oblicze p. Goertza, który nagle zaczerwienił się i przerwał mu wybuchowo:

— To całkiem zrozumiałe! Gdy chodzi o dobro ojczyzny, niema przyjaciela.

— Jednakże ten człowiek zaufał mu!

— To zrobił wielkie głupstwo.

Teraz zkolei krew uderzyła do twarzy Sobiesława. Zakipiała w nim odraza do tego „przyjaciela". Trzymając ją na uwięzi, począł skandować powoli:

— Czyż ty w takiem położeniu nie wahałbyś się tak samo zadenuncjować przyjaciela?

Anielka i pani Gerta zrozumiały, że na spodzie tego pytania są porachunki osobiste.

Zainterpelowany tak Niemiec pobladł, poprzez szkła okularów jego łysnął siny gniew. Odsapnął i wyrzucił czelnie:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stan wyjątkowy.

Całkiem na czasie będzie, gdy naszym Czytelnikom przypomnimy, co właściwie znaczy stan wyjątkowy albo inaczej — wojenny.

Konstytucja naszego państwa, podobnie jak i innych państw — gwarantując szerokie swobody swych obywateli, dopuszcza jednak, w uwzględnieniu najważniejszych interesów państwa w chwilach przełomowych, możność czasowego ograniczenia tych praw bądź w pewnej części kraju lub też w całem państwie.

To okresowe ograniczenie praw zagwarantowanych w Konstytucji dla każdego obywatela, a nawet ograniczenie sprawnego i normalnego sądownictwa — nazywamy stanem wyjątkowym. Powodem zaistnienia stanu wyjątkowego mogą być dwie przyczyny: 1) wojna i konieczności z niej wynikłe; 2) rozruchy wewnętrzne lub niebezpieczne dla państwa knowania o charakterze zdrady stanu. Stan wyjątkowy, który był zarządzony przez prawowitą władzę z powodu rokoszu marszałka Piłsudskiego i walki bratobójczej, jaka z tej przyczyny wynikła — najlepiej dał się odczuć wszystkim obywatelom naszego państwa.

Bliższe postanowienia w tej sprawie wydadzą dwie ustawy: ustawa o stanie wyjątkowym i ustawa o stanie wojennym. Konstytucja nasza w obu tych wypadkach dopuszcza możność czasowego zawieszenia praw obywatelskich, jak: wolność osobistą, nietykalność mieszkania, wolność prasy (jak np. delegat województwa poznańskiego wstrzymywał nam na poczcie pisma warszawskie i skonfiskował dodatek nadzwyczajny), tajemnicy listowej, prawa tworzenia zmowy (koalicji), zgromadzania się i prawa stowarzyszania się; może to być w tej części kraju zastosowane, gdzie zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Takie zawieszenie praw w drodze stanu wyjątkowego może być zarządzone przez Radę Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zarządzenie to musi być podane zaraz do wiadomości Sejmu, jeśli on obraduje. Jeśli jest przerwa w obradach sejmowych, a zarządzenie stanu wyjątkowego ma objąć więcej niż jedno województwo, to Sejm musi się zebrać do 8 dni. W razie, jeśli zajdzie ogłoszenie tego stanu w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, to sprawa ta ma być przedłożona nowowybranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu. Sejm może zatwierdzić lub odrzucić zawieszenie stanu wyjątkowego; w tym drugim wypadku stan wyjątkowy ustaje natychmiast. Od tego stanu wyjątkowego, czy z powodu wojny lub rozruchow, należy odróżnić stan wyjątkowy specjalny na terenie objętym działalnościami wojennemi.

Ten stan wojenny może wymagać zarządzeń specjalnych ze strony władz wojskowych, zmian co do zakresu działania tak władz administracyjnych, jak i sądowych (np. zniesienia sądów przysięgłych,, sądy doraźne, złożone z sędziów, a nawet sądy wojenne, złożone z wojskowych także i dla ludności cywilnej). Ten specjalny stan wyjątkowy na terenie wojennym ma być uregulowany drogą wyżej wspomnianych ustaw t. j. ustawą o stanie wojennym.

Tak oto przedstawia się według prawa stan wyjątkowy. My przeżywaliśmy ten okres, a więc odczuliśmy dobrze, co znaczy ograniczenie praw obywatelskich, wywołanych zamachem stanu i walką bratobójczą, która przysporzyła jeszcze jedną wielką raną naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Oby tylko krew tych, którzy niewinnie zginęli w walce, przyniosła opamiętanie się naszych dygnitarzy parlamentarnych i chęć do wytrwałej i uczciwej pracy dla dobra całego narodu, który żyje ciągle w niepewności dnia jutrzejszego.

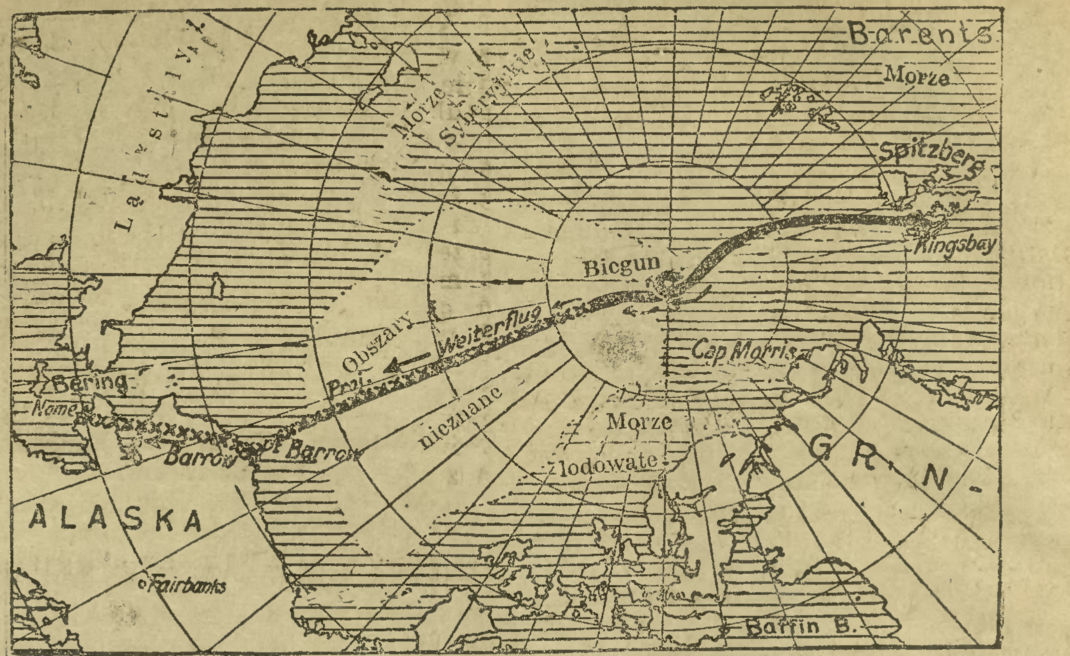
K. Kobierski.

Dzieło Moniuszki w operze nowojorskiej.

Dziennik Związkowy donosi:

„Hrabina“, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki, zostanie wystawiona w sobotę, dnia 8-go maja w Manhattan Opera House, z niewidzianym dotąd na scenie polskiej przepychem. Rolę Hrabiny śpiewa Marja Bogucka, artystka śpiewaczka największych oper europejskich. Partję Kazimierza śpiewa Eugenjusz Stebelski, tenor bohaterski, który wszędzie cieszy się wielkiem uznaniem. Chorążego śpiewa Janusz Wiśniewski, a Dzidzi — znany ogólnie tenor Józef Kallini. Solowe partje dopełniają Eleonora Rostkowska i Leon Cieciuch. Wielką okrasą opery będzie dobrze wyszkolony chór z 40 osób i balet z 12. Staranną uwagę zwrócono na kostjumy, dekoracje i rekwiżyta. Jak starannie opracowana jest „Hrabina“, niech służy fakt, iż ogólny koszt wystawienia tej opery sięga 4000 dolarów.

Jak się odbył lot do bieguna północnego.



Rzym, 19. 5. (PAT). Agencja Stefaniego ogłosiła następujące sprawozdanie, przesłane drogą radjową przez Nobiliego z Nome, które otrzymał dziś rano Mussolini: Lot Spitzberg — biegun północny — Alaska odbył się szczęśliwie, przyczem przelecieliśmy w 71 godz. około 5.300 km. Pierwsza część lotu polarnego dokonana została bez trudności, w drugiej zaś części lotu od bieguna do Cap Barrow utrudniały podróż napowietrzną powłoki lodu, tworzące się na pewnych częściach metalowych statku powietrznego. W okolicy Nome dął gwałtowny wiatr ze śniegiem. Korzystając z chwilowego uspokojenia, wylądowaliśmy szczęśliwie w bardzo pomyślnych warunkach. Gdyby warunki atmosferyczne były bardziej sprzyjające oraz gdyby nasz aparat iskrowy nie został już przed dwoma dniami uszkodzony, przedsięwzięlibyśmy jeszcze dalszy lot na jakieś 1.000 km., gdyż pozostała na pokładzie rezerwa benzynowa na to pozwalała. Zachowanie załogi było godne podziwu. I tak dokonany został lot z Rzymu przez biegun północny na Alaskę, przyczem dystans 13.000 km. przebyty został w 172 godz., przewyższając ustalone w programie lotu przewidywania. Statek powietrzny potwierdził w ten sposób swą zdolność utrzymania się w powietrzu we wszystkich możliwych warunkach.

Opozycja ministrów przeciw Primo de Riverze.

Madryt. (A. W.) Mówią tu coraz poważniej o bliskim wybuchu przesilenia rządowego. Przesilenie wybuchłoby nie z okoliczności zewnętrznych, ale z powodu ostrych rozbieżności, jakie zaznaczyły się w poglądach poszczególnych ministrów na dalszą politykę państwa, Minister spraw zagr. Janguas oraz ministrowie handlu, sprawiedliwości i robót publicznych przeciwstawiają się osobistej polityce Primo de Rivery. Jedynie minister spr. wewn. gen. Anido, przyjaciel osobisty Primo de Rivery, podtrzymuje pozycję premjera w gabinecie. Jednakże gdyby ministrowie opozycyjnie nastrojeni do Primo de Rivery zdecydowali się ustąpić, aktualną stałaby się dymisja całego gabinetu. W razie gryby król mimo powszechnej opozycji przeciw Primo de Riverze polecił mu skompletowanie nowego rządu względnie nie przyjął jego dymisji, ministrem spr. zagr. zostałby hr. Ximenex.

List z Krakowa.

(Kraków w dniach tragicznych. — Podjęcie pracy organizacyjnej).

Straszna tragedja, którą Warszawa i całe państwo przeżywało w dniach od 12—15 maja, wywołała w Krakowie różne uczucia. Socjaliści, których wybitnym przedstawicielem jest p. Piłsudski, od pierwszej chwili stanęli po stronie rebeljantów, początkowo wprawdzie z pewną rezerwą, później jednak w miarę „zwycięstw“ oddziałów buntowniczych, z coraz większą odwagą i tupetem. Już we środę wieczorem odbyło się przed gmachem kasy chorych przy ul. Dunajewskiego większe zebranie socjalistów, które jednak wobec skąpych wiadomości z Warszawy, miało przebieg bardzo spokojny. Wiec jednak czwartkowy, który właściwie trwał aż do wieczora, wyraźną już był wskazówką, w jakim kierunku idą sympatje socjalistów. Rzecz oczywista, że prowodyrzy czerwoni nie szczędzili na wiecach soczystych słów, okrzyków i gestów, by przekonać towarzyszy, że „zwycięstwo“ Piłsudskiego to świetlana przyszłość dla Polski i dla polskiego robotnika, to koniec drożyzny, koniec bezrobocia i koniec nędzy robotniczej. Wiece kończyły się pochodami i przemówieniami pod pomnikiem Mickiewicza na rynku głównym.

Kiedy z placu boju przyszły wiadomości, że rząd z prezydentem jednak stawia opór rokoszanom, socjaliści posłuszni nakazowi swojej centrali, ogłosili na sobotę strejk generalny, do którego zmuszano robotników terorem i nakłaniano nieziszczalnemi obietnicami. Po nadejściu wiadomości o ustąpieniu prezydenta Wojciechowskiego i dymisji rządu Witosa, zadowolenie socjalistów było zupełne. Czując się „współzwycięzcami“ już z góry zapowiadali zemstę „reakcji“, burżuazji, chadecji, faszystom itd. Wzrost cen towarów, który nastąpił już z drugim dniem buntu, wyjaśnili socjaliści swoim zwolennikom jako rzecz przejściową, zapowiadając rychłą zmianę na lepsze przez pożyczkę zagraniczną, którą rzekomo rząd p. Piłsudskiego ma uzyskać. Niektórzy prowodyrzy byli jednak wstrzemięźliwsi w swoich obietnicach. Tak np. poseł Żuławski uprzedzał, bardzo zresztą ostrożnie, rozagitowane grupy robotników, by nie liczyli na natychmiastową poprawę bo burżuazja będzie wszelkiemi środkami przeszkadzała w polepszeniu stosunków gospodarczych. P. Żuławski z góry już szukał wykrętu, by usprawiedliwić przewidziane niepowodzenie w gospodarce rządu, stworzonego przez rokoszan.

Rewolucyjny nastrój socjalistów podzielili rzecz oczywista komuniści, którzy poczynili wszystkie przygotowania, by na wypadek przedłużenia się okresu walk zbrojnych, zapanować nad masami robotniczemi, które wtedy byłyby się wysunęły z pod kierownictwa PPS.

W obozie narodowym bunt p. Piłsudskiego spotkał się odrazu z bezwzględnem potępieniem Stronnictwa Ch. D., N. D., Ch. N. i N. P. R. bez wahania oświadczyły się po stronie władz prawowitych, a więc po stronie rządu i p. prezydenta, utrzymując z władzami cywilnymi i wojskowymi kontakt. Ustąpienie p. Wojciechowskiego i rządu koalicyjnego wywołało wśród stronnictw narodowych ogromne rozgoryczenie, bo zdają sobie one sprawę z tego, że ten krok dał raczej początek walce, jaka musi się rozegrać między obozem praworządnym a obozem rokoszan. Rozumiano w Krakowie, że bunt winien zakończyć się przykładnem ukaraniem buntowników, by raz położyć kres anarchji, by nareszcie w odrodzonej Polsce zapanowało prawo. Decyzja p. Wojciechowskiego i rządu p. Witosa w niczem nie poprawiła sytuacji, a przeciwnie znacznie ją pogorszyła, bo wśród społeczeństwa podważyła poczucie praworządności, skoro okazało się, że wolno bezkarnie wywoływać bratobójcze wojny, wolno wzniecać rokosze dla celów nic wspólnego z dobrem państwa nie mających.

Najwięcej kłopotliwa była w tych tragicznych dniach sytuacja krakowskiej t. zw. prawicy narodowej, grupującej się koło dziennika „Czas“. Nieliczna ta grupa konserwatywna, z której łona wyszedł b. premjer p. Skrzyński, sympatyzuje już od dawna z lewicą polską, a w stosunku do p. Piłsudskiego była zawsze bardzo wyrozumiała. Podporę krakowskiej konserwy stanowi kilku profesorów prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim (Jaworski, Estreicher i i.) Otóż sumienie prawnicze tych panów buntowało się przeciw akcji p. Piłsudskiego, do czego przyłączała się zapewne i pewna pozostałość tradycji narodowych. Te różne uczucia wprowadziły zamieszanie wśród niedobitków potężnego ongiś stronnictwa konserwatywnego. Ich sympatje przechylały się raz w tę, drugi raz w inną stronę. Wiadomość o „zwycięstwie“ rokoszan uspokoiła jednak sumienie prawicy narodowej, która już teraz otwarcie może pod adresem p. ministra spraw wojskowych zawołać razem z PPS.: przy tobie stoimy i stać chcemy“.

Z organów prasy krakowskiej najciekawsze stanowisko zajmował „Ilustr. Kurjer Codzienny“, własność posła Marjana Dąbrowskiego, członka klubu „Piasta“. Zrozumiałe były kłamstwa socjalistycznego „Naprzodu“, bo PPS. chodziło o urobienie odpowiedniego nastroju dla rokoszan. Ale pod względem informacji „Ilustr. Kurjer Codzienny“ wziął w Krakowie rekord. Wydając szereg nadzwyczajnych dodatków, kierowało się wydawnictwo jedynie grubym interesem materjalnym, który też zresztą dobrze się powiódł. — Sjonistyczny „Nowy Dziennik“, jak zresztą większość żydów, zajmował wobec wypadków warszawskich stanowisko życzliwej neutralności w stosunku do rebelji. Nadzwyczaj obywatelskie stanowisko zajmował w tych krwawych dniach organ Ch. D. „Głos Narodu“. Jego egzemplarze i dodatki nadzwyczajne, rozchwytywane nawet przez przeciwników politycznych, przyczyniły się w znacznej mierze do zachowania spokoju, o ile w takich wypadkach spokój jest możliwy oraz w sposób chlubę przynoszący informowały o przebiegu wypadków. Redakcja „Głosu Narodu“ była przez te kilka dni niejako „centrem polszczyzny“, w jej gościnnych, skromnych pokojach schodzili się codziennie wszyscy ci, którzy stoją na straży praworządności w państwie. W redakcji „Głosu Narodu“ obradowano nad sposobem ratowania państwa, stąd wychodziły wskazówki dla rozmaitych organizacyj społecznych. Dziennik ten był w dniach tragicznych wyrazicielem opinji całego obozu narodowego nietylko w samym Krakowie, ale w dalekim od niego promieniu.

Robotnicy zorganizowani w chrześcijańskich związkach zawodowych zgodnie potępili rokosz. W odezwie wydanej do ogółu ludu pracującego zwrócono uwagę nietylko na polityczne następstwa zajść w Warszawie, ale przedewszystkiem na skutki gospodarcze. Już po zakończeniu rokoszu robotnicy na zebraniu odbytem w sobotę wieczorem potępili zamach i wyrazili wolę przeciwdziałania na przyszłość podobnego rodzaju próbom szkodzenia Rzeczypospolitej.

Tych kilka uwag o nastroju w czasie zamachu świadczy o tem, że kłamliwe jest twierdzenie, jakoby cała ludność naszych miast sympatyzowała z czynem p. Piłsudskiego. Na podstawie spostrzeżeń poczynionych w Krakowie oraz relacyj otrzymywanych z prowincji mogę twierdzić, że większość społeczeństwa potępia zamach, a jedynie nieusprawiedliwiony, a conajmniej przedwczesny krok rządu i p. Wojciechowskiego uniemożliwiły, by ta opinja większości społeczeństwa mogła się wyrazić w odpowiednim czynie.

Idea praworządności została zdeptana na ulicach Warszawy. Ale pozostała ona w sercach miljonów. Żywioły umiarkowane i praworządne chwilowo uległy przewadze fizycznej. Ale tylko chwilowo. Bo odpór już się organizuje. Uświadomiony robotnik, inteligent i włościanin zdają sobie sprawę z tego, że dzień 15 maja nie stanowi rozgrywki, ale przygrywkę do walk o prawo. Walki te będą uporczywe, a iść winny w kierunku uświadamiania społeczeństwa, organizowania go na drodze lagalnej do pracy nad ratowaniem państwa przed ostatecznym upadkiem. Wojewódzki zarząd Ch. D. w Krakowie rzucił już hasło organizowania się, a w odezwie swojej wskazał na kierunek tej pracy. Ch. D. również daje inicjatywę dla innych ugrupowań, stojących na stanowisku państwowem. Praca, o której piszę powyżej, nie ograniczy się do Krakowa, ale rozwijana będzie w całej Małopolsce, aby — gdy nadejdzie odpowiedni moment — można na szalę wypadków rzucić potężne siły narodowe.

Zabrzeski.

Piłsudski a finanse.

„Kurjer Poznański“ podaje różne sensacyjne nowiny z Warszawy:

W dniu 14 bm. władze Piłsudskiego wyznaczyły komisarzem w Banku Gospodarstwa Krajowego pułk. Iwanowskiego. Komisarz ten zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o urzędnika, któryby wprowadził go do banku. Następnie w jego towarzystwie udał się do gmachu Banku, wezwał dyrektorów i naczelników wydziału w Banku i zaproponował przydzielenie, celem ochrony instytucji oddziału wojskowego, oraz zakomunikował życzenie obecnych władz, **ażeby nie przekazywano żadnych funduszów do Poznania.** Wkońcu zaznaczył, że na tem rozporządzeniu ogranicza się jego rola jako komisarza.

Komisarzem władz dla Banku Rolnego naznaczono p. Wilkońskiego, który przybył do Banku w towarzystwie kilku żołnierzy i udał się do gabinetu prezesa zarządu Graabego, polecił wezwać dyrektora Staniszewskiego, Morrisa i naczelników wydziału, którym oświadczył, że Bank **udziela im dymisji.** Następnie zwołał kierowników poszczególnych wydziałów i radził im podporządkować się obecnemu kierownictwu Banku, gdyż w przeciwnym razie otrzymają dymisję. Urząd personalny Banku Rolnego zajęty był przez cały dzień **wypisywaniem aktów dymisyjnych dla przeszło 20 urzędników.**

To samo pismo donosi dalej, że dn. 15 bm. w Banku Polskim została podjęta przez gen. Składowskiego, komendanta na miasto stołeczne Warszawę, suma **3½ miljona złotych do wyłącznej dyspozycji Piłsudskiego.**

* * *

Warszawa, 19. 5. (PAT). Ministerstwo Skarbu komunikuje:

W „Kurjerze Polskim“ z dnia 19 maja rb. ukazała się wiadomość, powtórzona następnie przez inne pisma, jakoby dn. 15 bm. z Banku Polskiego podjęta została przez gen. Składkowskiego, komisarza rządowego na m. st. Warszawę suma 3½ miljona zł. do dyspozycji marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych. **Wiadomość ta, jako fałszywa zasługuje na jaknajsilniejsze napiętnowanie.** W istocie rzeczy wypłaty na poczet budżetu M. S. Wojsk. były dokonywane w normalnej drodze, tj. w granicach kredytów otwartych temu Ministerstwu na mies. maj i z zachowaniem wszystkich przepisów rachunkowo-kasowych. **Gen. Składkowski p. o. komisarza rządu na m. st. Warszawę żadnych pieniędzy z Banku Polskiego nie odebrał,** co zaś dotyczy marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wojsk., to rozkazem dziennym nr. 40 przekazał on wszelkie sprawy natury pieniężnej szefowi odministracji armji gen. dyw. Konarzewskiemu, obarczając go osobistą odpowiedzialnością za całość gospodarki pieniężnej.

Nie było wypłat remuneracji w Ministerstwie Spr. Wewn.

Warszawa, 19. 5. (PAT). W związku z wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki, jakoby podczas ostatnich wypadków pełniący wówczas funkcje kierownika M. S. Wewn. podsekretarz stanu p. Olpiński wypłacił urzędnikom tegoż Ministerstwa remuneracje z funduszu dyspozycyjnego, pozostawionego przez b. min. Raczkiewicza, M. S. Wewn. komunikuje, że p. min. Młodzianowski po objęciu urzędowania zbadał stan funduszu dyspozycyjnego i stwierdził, że w pozostawionych przez min. Raczkiewicza sumach żadnych braków niema. Pogłoski o wypłaceniu urzędnikom M. S. Wewn. remuneracji są więc pozbawione wszelkich podstaw.

Ofiary walk w Warszawie.

(Czwarta i piąta lista strat.)

Zabici:

Mazurkiewicz Tadeusz, podp. Szkoły Oficerskiej;
Moszkiewicz, szereg. 57 pp.;
Legin Mikołaj, plutonowy podch. Szkoły Oficerskiej.
Rok, szeregowiec 57 pp.
Reis, szeregowiec 57 pp.
Kanraszyński Józef, szereg. 57 pp.
Węglowski Józef, st. sierżant 58 pp.
Saderski Michał, plutonowy 57 pp.
Kufel plutonowy 58 pp.
Franciszek Aksański, szereg. 58 pp.
Kuszel W. z 58 pp.
Stochowski Wincenty, kapral 58 pp.
Przeworowski Jan, szereg. 58 pp.

* * *

Pisma warszawskie osobno notują nazwiska wybitniejszych osób, które polegly:

Aleksander Giżycki, oficer szkoły podchorążych;
Kazimierz Giżycki, porucznik szkoły wojskowej;
Jerzy Biały, kap. lotnictwa;
Niekrasiewicz, kapitan 1 p. lotniczego;
Stanisław Ziembowicz, wachmistrz szwadronu przybocznego Prezydenta Rzplitej;
Konstanty Koziełło, major wojsk lotniczych, kawaler „Virtuti Militari“.
Jerzy Zygmunt Stelmasiak, porucznik 1 pułku artylerji przeciwlotniczej;
Michał Pomorski, porucznik 1 pułku artylerji przeciwlotniczej;
Szczepan Olchowicz, porucznik 1-go dywizjonu artylerji konnej, kawaler krzyża walecznych;
Bohdan Światopełk-Batorski, wychowaniec Warszawskiej Szkoły Podchorążych, podporucznik rezerwy 20-go pułku ułanów, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego;
Eugenjusz Mięsowicz, major 1 p. a. c., słuchacz wyższej szkoły wojennej, kawaler orderu „Virtuti Militari“, odznaczony 4-krotnie Krzyżem Walecznych, kawaler orderu „Korony Rumuńskiej“;
Marjan Dworakowski, inżynier major 3 pułku saperów, wykładowca oficerskiej szkoły inżynierów;
Józef Świerszczewski, podpułkownik, b. szef wydziału saperów kolejowych, odznaczony „Krzyżem Walecznych“ i medalem „Interalliée“, b. szef wydziału inżynierów Wojsk Polskich na Syberji;
Maciej Porwit i Zdzisław Bohdański, prezes i kanclerze kapituły korporacji akademickiej „Podolja“ polegli na polach Mokotowskich.

* * *

Z pośród cywilnych prócz matki b. premjera, obecnie prezesa teatrów stołecznych, p. Artura Śliwińskiego zginęli: dr. chem. Karol Rekner; Adam Paweł Malinowski, wiceprezes korporacji studenckiej „Arkonja“; Andrzej Gliński, student Uniw. Jag., członek korporacji „Sarmacja“; Kazimierz Żyliński, student politechniki; p. Mieczysław Bem., drużynowy drużyny harcerskiej; Edward Ratajski, referent ministerstwa spraw zagranicznych; p. Karol Levittoux, członek redakcji „Przeglądu Gospodarczego“ i sprawozdawcy ekonomicznego „Kurjera Poznańskiego“.

Ciężkie rany odniosła żona posła Tabaczyńskiego (ZLN.). Stan jej budzi bardzo poważne obawy.

Obchód jubileuszu „Sokoła“ bydgoskiego w Zielone Świątki się nie odbędzie.

Sokół Bydgoszcz I Macierz zawiadamia wszystkie okręgi i gniazda sokole, że wskutek zaszłych nieszczęść **„Zlot jubileuszowy 40-lecia“ z 23 i 24 maja b. r., odłożono** na czas późniejszy.

Wszystkie pisma uprasza się o przedruk tego komunikatu.

Zarząd i Komitet obchodu.

O wykłady na uniwersytecie poznańskim. Zawieszone w sobotę wykłady na Uniwersytecie wznowiono w ub. wtorek na polecenie p. Rektora. W godzinach porannych pojawił się w wojskowym ordynku przed gmachem Uniwersytetu oddział, złożony z przeszło stu studentów szkoły rolniczej z Bojanowa. Przybyli obsadzili wszystkie wejścia do gmachu Coll. Minus, nie dopuszczając studentów i profesorów na wykłady.

W rocznicę Wrześni.

(1901—1926).

Wśród sali szkolnej stał Niemiec opasły
Krwią mu nabiegły zaropiałe ślepia —
Na twarzach dzieci już uśmiechy zgasły
I trwożne oczy kądę w niego wlepia.

On rzekł: „Wiadomo że niemiecka mowa
Jest najpiękniejszą i miłą i łatwą,
Kultury świetnej skarby w sobie chowa,
Więc po niemiecku ucz się modlić dziatwo!“

Rzekł i rozpoczął pacierz. Cisza głucha
Trwała naokół w zbitym dziatwy tłumie.
On patrzy groźnie — lecz nikt go nie słucha,
Nikt modłów zacząć nie chce czy nie umie.

Zapłonął szałem wzrok nauczyciela
Z piersi wydobył ryk krwiożerczy, wilczy.
Już wściekłe razy wokoło rozdziela,
Rwie uszy, włosy — ale dziatwa milczy.

Spoglądą Chrystus Pan ukrzyżowany
Z pod stropu sali na głowy dziecięce,
Na polskich dzieci katownie i rany
Które za mowę ojców trwały w męce.

Więc cześć ci dziatwo niechaj będzie za to,
Żeś zwycięzyła swym niezłomnym hartem.
Niechaj Twój tryumf nad podłą hakatą
Rozbrzmiewa w dziejach echem niezatartem!

Zdzisław Sykutowski.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 19 maja.

Mój zeszłotygodniowy list powędrował do kosza redakcyjnego. Nie było miejsca na faramuszki życiowe, gdy dach palił się nam nad głową. A i dziś postawił mi „Dziennik Bydgoski“ za warunek: żadnej polityki! mamy stan wyjątkowy!

Szkoda, bo miałam dużo do powiedzenia. Co to jest stan wyjątkowy? Jest to taki stan, podczas którego nie wolno mówić ani pisać prawdy. Definicja krótka, ale — zdaje mi się — trafna. Zresztą Redakcja najlepiej to oceni. Widziałam w numerach Dziennika tyle białych plam. Kłamstwo można sprostować — prawdę trzeba wyskrobać. W tem cała rzecz.

W ubiegłą niedzielę zeszło się u mnie kilka znajomych pań, pytając, co w danym wypadku my, kobiety, powinnyśmy robić? I na to odpowiedź nie łatwa. Serce rwie się do czynu — a rozum nakazuje zachować spokój. Był czas na działania przed katastrofą. Przestróg i drogowskazów do poprawy na szczęście nie brakowało. Czy jednak spieszno było do reform tym, którzy pławili się w dobrobycie i we władzy? Dziś, gdy piorun trzasł, oburzają się na bezprawie, choć oni tyle lat zamaskowanem bezprawiem żyli, w pierze i w znaczenie porośli. Wstyd powiedzieć, ale to wołanie o praworządność lepiej się jakoś słyszy z ust rebelizujących warchołów, niż z ust dotychczasowych „strażników konstytucji“. Ci pierwsi powołują się bodaj na czyste ręce swego Piłsudskiego, któremu my tylko zbrukanemi rękami wygrażać możemy.

Oto do czegośmy doprowadzili: wołanie o sanację moralną rządu wychodzi ze strony socjalistów i komunizujących strzelców, a my, wielcy budowniczowie państwa, filary kościoła i narodu, milczymy zakłopotani, bo jakże wołać porówno z nimi o to, cośmy własnowolnie zaprzepaścili!

Czem byłby Piłsudski i jego czyste ręce, gdyby czyste ręce i nasz rząd był zachował? A tak stał się białym krukiem wśród kominiarzy. Wyrósł ponad miarę tem, że nie kradł. Tłum go uwielbia, bo Piłsudski nie grabił mienia państwowego. Co w każdem innem państwie uważanem bywa za rzecz naturalną, u nas buduje się z tego ludziom nieśmiertelne trony. Tak wielką jest nurtująca w nas demoralizacja.

Wzrod wzbierał — aż pękł. Wylała się z niego materja tak obrzydliwa, że nieprzypuszczaliśmy, aby w organiźmie narodowym coś podobnego wezbrać mogło. Czy idziemy teraz ku uzdrowieniu? Dałby Bóg. Na razie jednak widzimy wielki a tak zasadniczy rozłam w społeczeństwie, że nawet trudno pomyśleć, jak i czem go wypełnić.

Bo jedni wierzą, że zbawienie może wyjść z tamtej strony i pragną uniknąć bratniej krwi przelewu. A drudzy wołają, że nie uzdrowi Rzeczypospolitej, kto jej majestat podeptał i krwią jej najlepszych synów splamił. Czyż wiara i nadzieja jednych, a oburzenie drugich nie są porówno uznania i szacunku godne? Czyż można powiedzieć, że tamci są defetystami albo że ci drudzy są wojowniczym obłędem dotknięci? Jeden wielki cel zbawienia Ojczyzny — ale jakżeż odmienne do tego celu drogi!

W tem właśnie leży tragizm naszego położenia. Ważymy się — że tak powiem — między materjalną a duchową stroną tego dylematu. Jednym chodzi o całość, drugim o honor Ojczyzny. Wybieraj — kto umie!

Wojska Piłsudskiego — czytamy w pismach prawicowych. Naturalnie ma to być ironją. Ale czyż lepiej się słyszy: wojska Witosowe? W jednem i w drugiem leży uragliwość. Jedną i tę samą ideję ucieleśniliśmy w dwóch krańcowo różnych postaciach historycznych. Ginięcie dla zbója! oburzają się jedni. Przelewacie krew dla chama! krzyczą drudzy. I tak trwa ta rozterka, zakończona na razie zawieszeniem broni. Ale nuż walka rozgorzeje na nowo?

Więc znajomym moim nie umiałam odpowiedzieć na pytanie: co robić? Sama jestem zdezorjentowana, rozdwojona w duchu. Gdybym dziś ujrzała oddziały wielkopolskie maszerujące na ukaranie Warszawy, to zdaje mi się, że najpierw pobłogosławiłabym je na krwawy bój z głębi rozentuzjazmowanego serca, a potem z okrzykiem grozy w zbolałej duszy rzuciłabym się pod końskie kopyta, aby zagrodzić im drogę do walki ujętej w straszne słowa chorału: Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej—

Rozumiem Piłsudskiego, który chce Polski, ale rozumiem ja i tych, którzy niechcą Piłsudczyzny. Czemuż dobry Bóg innego zbawcy do czynu nie powołał, jeżli już koniecznie na tej, a nie innej drodze odrodzenie przyjść musi?

To, co się dzieje, przechodzi mój kobiecy rozum. Mieliśmy w dziejach naszych krwawe rokosze Lubomirskich, Zebrzydowskich, Radziejowskich i innych. Ale nie było jeszcze rewolucji bardziej potępienia godnej, gdy się pomyśli, że Piłsudski mógł te same cele osiągnąć inną drogą, bez tylu ofiar życia ludzkiego i państwowego prestigu. On sam nazwał swój bunt błyskawicą. Ale ta błyskawica już zgasła i co teraz będzie dalej? Słońca z poza chmur nie widać, a gdzież zajdziemy, idąc wśród ciemności rozświetlanych tylko błyskawic blaskiem?

Błyskawice Piłsudskiego i łuna wojny domowej, bijące od zachodnich rubieży Rzeczypospolitej — oto wszystko, cośmy zdobyli po paru zaledwie latach cudem od Boga darowanej nam wolności!

Idalja Bronikowska.

Kronika kościelna.

Archidiecezja Poznańska.

Instytucję kanoniczną otrzymał: ks. Stefan Wojciechowski, misjonarz w Śremie, na beneficium w Rusku dnia 7-go kwietnia 1926. W komendę powierzono: ks. Czesławowi Graetzowi, wikarjuszowi w Chodzieży, beneficium w Ludomach z dniem 15 kwietnia 1926. Ks. Hipolitowi Gałdyńskiemu, proboszczowi w Górze, beneficium w Tulcach z dniem 1 maja 1926. W zarząd oddano: ks Stanisławowi Rosochowiczowi, proboszczowi w Ociążu, parafję w Lewkowie z dniem 1 kwietnia 1926 r.

Z PROWINCJI.

KORONOWO. (Osobiste.) Dziś w piątek, obchodzi znany tu i ogólnie lubiany obywatel Teofil Wesołowski, wraz z swą małżonką Marją, z domu Rybacką, jubileusz srebrnego wesela. Przy tej okazji składamy Jubilatom nasze najszczersze życzenia by przy czerstwem zdrowiu doczekali złotego wesela. (Red.)

OSIELSK. (Odwołanie). Z powodu smutnych zajść w Warszawie poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków odwołuje się na czas nieograniczony.

KRUSZYN. Baczność mieszkańcy Kruszyna i sąsiednich wiosek! W drugie święto Zielonych Świąt, tj. dnia 24 bm. odbędzie się w Kruszynie w sali p. Sukowskiego przedstawienie „Lotnego Teatru" Związku Bezrob. Prac. Umysł. z Bydgoszczy. Odegrane będą 2 arcywesołe sztuki. Pozatem zawiera program występy solowe jak: tańce, śpiew, kuplety itd. Czysty zysk przeznaczony na uruchomienie warsztatów pracy. Ceny umiarkowane. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

OLSZEWKA, pow. Wyrzysk. Nieznani dotąd sprawcy skradli niej. Gatlowi 2 świnie po 1½ ctr. Kradzieży dokonano w nocy z 12 na 13 bm. Strata jest tem większa, że poszkodowany nie jest zamożny.

NAKŁO. (Zdziczenie). W przejeżdżający samochód rzucili jacyś chłopcy trzykrotnie kamienie, powodując wybicie szyb w zamkniętym aucie.

Targ. Na targu w dniu 18 bm. płacono za: masło 2.50 do 2.60 zł., jaja 1.50 do 1.60 zł., kartofle 2.50, cebulę 50 gr., gęsi (ok. 10 funt.) 6.00 do 6.50 zł., kury 3.00 do 3.50 zł., ser tylżycki 2.50 do 3.00 zł., ryby (szczupaki) 3.00 do 3.50 zł.

— Walne Zebranie Polskich Osadników Rolnych powiatu Wyrzyskiego odbędzie się dnia 21 maja br., o godz. 1-ej (13-ej), w sali p. Aleksiewicza w Nakle. Bliższych informacji o zebraniu udzielą mężowie zaufania poszczególnych Kół Związku. **Jan Dobrucki**, prezes.

DZWIERZNO. Dnia 16. bm. odbyło się walne zebranie Pwstańców i Wojaków celem wyboru nowego zarządu w obecności 48 członków. Jednogłośnie wybrany został jako prezes p. S. Maciejowski, zastępcą Jan Wnuk, komendantem Fr. Kostecki, zast. kmdt. Konrad Młodzik, skarbnikiem Bronisław Czerwiński, sekretarzem dr. Fr. Młodzik, referentem oświatowym komisarz p. Zakowski, rewizorami kasy Paweł Mindak, Fr. Cieślicki, Al. Młodzik.

Należałoby sobie życzyć, żeby każdy szczery Polak należał do Tow. Powstańców i Wojaków, aby wrogowie nasi widzieli, jaki duch u nas panuje. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Ubolewać trzeba, że pewna część obywatelstwa tutejszego stroni od Tow. Powstańców i Wojaków, nie zdając sobie sprawy z donioslych celów tegoż towarzystwa, lecz prowadzą agitację mającą na celu rozbicie Tow. Powstańców i Wojaków.

Apeluję do wszystkich członków i obywateli przekonanych Polaków, aby popierali naszą placówkę, a tymi, którzy pragną rozbijać nasze Towarzystwo, aby zajęły się władze celem ukarania. **Fr. Młodzik**, sekretarz.

Żnin.

Zmiana przedsiębiorstwa. Znani przedewszystkiem okolicznemu włościaństwu, kupcy zbożowi pp. bracia Kopczyńscy, nabyli w tych dniach okazałe przedsiębiorstwo „Zbożowiec" od właściciela dotychczasowego p. Pankala.

Nowe Koło Śpiewackie w Górze pod Żninem. Dnia 13 bm. odbyło się w Górze pod Żninem zebranie konstytucyjne celem założenia Koła Śpiewackiego, które zagaił p. Józef Jarmuż. P. Snuszka wygłosił referat o znaczeniu pieśni, a szczególnie pieśni ludowej. Następnie został utworzony zarząd z prezesem p. Jarmużem na czele. Kierownictwo chóru objął p. Snuszka. Młodemu Towarzystwu, które obrało sobie nazwę „Lutnia Pałucka" życzymy rezultatów jaknajpomyślniejszych.

Chodzież.

Posiedzenia Rady Miejskiej wzbudzają zawsze wielkie zainteresowanie. Niektórzy znajdują jednak, że w budżecie miasta nie jest jeszcze dostatecznie uwzględniona strona kulturalno-społeczna. Niektórzy uważają, że równorzędnie z innemi wydatkami trzeba dbać o całą dbałość o kulturę materjalną, jeżeli w gruncie rzeczy pozostaniemy niedorozwinięci pod względem społecznym?

Do byłych uczniów Gimnazjum Państw. w Trzemesznie.

Wdniu 15. czerwca br. obchodzi uroczyście Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Trzemesznie 150 letnią rocznicę swego istnienia.

W roku 1773 ks. opat Michał Kosmowski założył na własny koszt w Trzemesznie alumnat dla dwunastu synów szlachty niezamożnej i w związku z tem szkołę chórową. Fundację tę zatwierdzili papież Klemens XIV. w r. 1774., Rzeczpospolita dnia 15. kwietnia 1775 r., wreszcie król pruski reskryptem z r. 1794. Na utrzymanie tej szkoły, przeznaczył ks. Kosmowski kilka wsi czynszowych na „wieczne czasy", np. Targowniczę, Płaczkowo i t. d. W pierwszych latach istnienia swego, poziom naukowy był stosunkowo bardzo wysoki lecz około roku 1820 szkoła ta była nie wysoko postawiona, skoro Chełmicki, radca sądu ziemiańskiego w Gnieźnie, stawiał ją na równi ze szkołami elementarnemi. Od roku 1827 miasto Gniezno stara się o szkołę wyższą, gimnazjum. Około utworzenia tego zakładu, bardzo ważną przeszkodą było ówczesne progimnazjum w Trzemesznie, które wówczas nietylko utrzymało i rozwijało się, lecz nawet na wniosek poznańskiego kolegjum (w r. 1839) do ministra oświaty podniesiono trzemeszeński zakład do gimnazjum pełnego, albowiem gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu nie mogło już pomieścić wszystkich uczniów, zgłaszających się, trudno zaś było przyjmować z Trzemeszna, które uchodziło za filję poznańskiego gimnazjum, tak uczniów jak i alumnów. Od tego czasu aż do roku 1863 gimnazjum trzemeszeńskie cieszyło się tak wysokim poziomem, jak i frekwencją uczniów.

Rok 1863, w którym uczniowie klas wyższych wzięli udział w powstaniu, zadecydował, że zakład ten zamknięto i dopiero na usilne prośby ze strony miasta, ministerstwo oświaty zgodziło się na otwarcie gimnazjum symultannego, a później progimnazjum, które istniało do roku 1919. Dzięki staraniom miejscowego ks. proboszcza i obecnego dyrektora gimnazjum posiada znowu Trzemeszno pełne gimnazjum, które jest zakładem nawskróś wzorowym, i którem nie każde miasto mogłoby się poszczycić.

Otóż w dniu 5. bm. upłynęło lat 150 od założenia gimnazjum; uroczysty obchód odbędzie się w dniu 15. czerwca, br. Komitet wykonawczy uroczystości jubileuszowych składający się z byłych uczniów, dyrekcji gimnazjum i obywatelstwa miejscowego, stara się wielce o godne uczczenie tak wielkiej chwili.

Prosimy więc gorąco, aby wszyscy byli uczniowie, jak i zainteresowani, brali udział w obchodzie, złożyli tej alma mater życzenia długich lat zbożnej pracy, nawiązali z dawnymi kolegami bliższy kontakt i aby wreszcie zapoznali się z tymi, którzy z tej samej szkoły wyszli.

Adresy prosimy przesyłać do dyrekcji gimnazjum w Trzemesznie.

Związek byłych uczniów gimnazjum państwowego w Trzemesznie.

Bez schlebiania nikomu zaznaczyć należy stan uspołecznienia, cechujący miejscowych robotników bezrobotnych. Z 43 biorących zasiłki było 26 takich, co nie chcieli brać zasiłków na darmochę. Dawali w zamian pracę — choćby jeden dzień w tygodniu. Zasiłek traktowali jako jednodniową co tydzień dniówkę. Roboty się im obmyślało.

Szkoda tylko, że nie przyszło do głowy pakierować wkładem tej pracy w kierunku najbardziej wydajnym i bezpośrednio dla ogółu pożytecznym. Choćby np. poprawić chodnik żwirowany ku dworcowi kolejowemu, gdzie są zagłębienia, zimą i latem zbiera się woda i wypada to bacznie wymijać. co nie bardzo się udaje wieczorami przy oszczędnościach przymusowych na oświetleniu.

Wracając do sprawy zarobkowej zaznaczyć jednak wypada, że niektórzy nietylko bezrobotni ale i mający stałą pracę zmuszeni bywali do żebraniny. Niektóre majątki, nawet leśne — biorące przecie zapewne dostateczne zaliczki od firm handlowych — dawały ludziom pracę, ale nie dawały płacy. I bywało tak, że taki pracownik, byle pracy nie stracić, posyłał czasem na dzień do lasu byle kogo, a sam szedł na żebry. Zbytnio dopominać się bywało niebezpieczne, żeby i tej pracy nie stracić.

JAROCIN. (W obronie praworządności). W związku z wypadkami w Warszawie zorganizował się w naszem mieście „Baon ochotniczy obrony Majestatu Rzeczypospolitej".

Morderstwo. Podczas zabawy w okolicznej wiosce Zakrzew zaszedł wypadek, który świadczy o zdziczeniu dorastającej młodzieży. 20-letni Roszak przebił sztyletem swego rywala Węclewskiego z Ciswicy. Uderzony padł trupem na miejscu. Ohydny morderca świadom swego czynu uciekł do domu i ułożył się do snu, gdzie go aresztowała policja. Pogrzeb ofiary odbył się w ub. tygodniu.

ZBĄSZYŃ. (Zajście). W wiosce Słupnia, powiat Zbąszyń nauczyciel p. Widach, przychodząc późno wieczorem do domu, widział wychodzącego z budynku szkolnego człowieka P. Widach zawołał na oddalającego się, aby stanął natychmiast, co tenże nie uczynił. Wobec tego p. W. strzelił do złodzieja z rewolweru i ranił uciekającego. Stwierdzono że jest to niej. Fabjan Maćkowiak, kolporter książek z Poznania.

Od pewnego czasu zauważono znów znaczny wywóz świń tłustych do Niemiec. Ceny za towar dobry płacą 95 do 105 zł. za centnar żywej wagi według jakości towaru.

Z POMORZA.

PRZECHOWO. (Nowe gniazdo sokole). Za staraniem niestrudzonego działacza p. Oparka, powstał w Przechowie długo wyczekiwany „Sokół". Zebranie zagaił wójt miejscowy p. Pilcek, przewodniczył I wiceprezes i naczelnik p. Dostatni. Z obecnych zapisało się 14 członków, a do drużyny sokolej około 25.

Prezesem wybrano jednogłośnie miejscowego rektora p. Strużowskiego, wiceprezesem i naczelnikiem Romana Kocha, sekretarzem nauczyciela Jana Senica, skarbnikiem (inicjatora i założyciela Sokoła) Jana Oparka, dalszemi członkami pp.: Pawła Pilcka (wójta miejscowego), Józefata Dyzerta (starego sokoła z obczyzny, który przeszło 32 lat jest sokołem).

WIELE, pow chojnicki. Obchód kalwaryjny odbył się w dn. 12 i 13 bm., w którym wzięło udział znacznie więcej pielgrzymów, aniżeli kiedykolwiek Niemal ze wszystkich okolicznych parafij przybyły pielgrzymki. Wraz z pielgrzymką z Prus przybyła orkiestra Tow. Powstańców i Wojaków, która przygrywała podczas procesji na kalwarję. W środę w godzinach popołudniowych odbyła się droga krzyżowa na Kalwarji, podczas której wygłoszone zostały dwa kazania. W czwartek o godz. 10-tej wyruszyła uroczysta procesja na górę, gdzie odbyło się w głównej kaplicy nabożeństwo. Około godz. 4 po poł. rozchodziły się okoliczne pielgrzymki. Całej uroczystości sprzyjała dobra pogoda, która niezawodnie wpłynęła na liczny udział pielgrzymów. Ludności tutejszej należy się szczere „Bóg zapłać" za gościnne przyjęcie, zwłaszcza za udzielenie noclegu tak licznej ludności.

Na szczepienie ochronne ospy, które odbyło się w Wielu 7 bm., przybyły nast. gminy wzgl. obszary dworskie: Wiele, Dąbrowa, Borsk, Wdzydze Tucholskie, Podrębiona, Przytarnia i Górki. Niektóre z nich, jak Wdzydze Tucholskie, Podrębiona i Borsk są zbyt znacznie odległe od Wiela. Życzeniem ludności z miejscowości odległych byłoby, ażeby w przyszłości podzielono tutejszy rejon szczepienia na mniejsze.

WĄBRZEŹNO. (Święto sadzenia drzew). Dnia 16 kwietnia obchodziła Szkoła Powszechna w Wąbrzeźnie uroczyście święto sadzenia drzew. Pod dozorem wychowawców wyruszyła młodzież, uzbrojona rydlami i wiadrami nad promenadę miejską. Przed sadzeniem przemówili do dziatwy kierownik szkoły p. Jan Nałęcz burmistrz p. Leon Schwarc i nauczyciel przyrody p. E. Noryśkiewicz, zwracają uwagę na ważność i znaczenie święta. Każdej klasie przydzielono pewien obszar, który zasadzono drzewkami. Zasadzono około 300 drzew.

CZERSK. (Z żałobnej kroniki). W dniu 5-go bm. odbył się pogrzeb śp. Katarzyny Balczanus, nauczycielki szkoły powsz. w Mokrem. Po odbytem nabożeństwie, nauczycielstwo poniosło zwłoki do wiecznego spoczynku. Przed spuszczeniem trumny do grobu, zaśpiewał tutejszy chór naucz. pieśn „Śpijże, śpijże..."

TOPÓLNO, pow. świecki. (Poświęcenie dzwonów). Dn. 9 bm. obchodziła parafja nasza uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Ceremonje przy poświęceniu odprawił ks .proboszcz Gregorkiewicz w asyście ks. kapelana z Zakładu SS. Pasterek. Jako chrzestni: p. Augustyn Ledziński z Topólna i p. Franciszek Raniszewski z Rudek. Pierwszy dzwon waży 10½ ctr., drugi 3.45 ctr.

GNIEW. (Jarmark). We wtorek, dnia 25 bm. odbędzie się w Gniewie targ na konie i bydło.

TYMAWA, powiat gniewski. Została tu założona placówka „Powst. i Woj." z inicjatywy strażnika straży celnej p. Skaji Stanisława. Do zarządu weszli pp.: generał broni Trzaska-Durski — prezes, Paczkowski Ignacy, posiedziciel ziemski — zast. prezesa, Dymel Józef, strażnik celny — sekretarz, Grochowski Jan, rolnik — skarbnik, Skaja Stanisław, strażnik celny — komendant, Kuchanny Franciszek, robotnik rolny — zast. komendanta, Pardo Franciszek, rolnik — referent oświatowy, wszyscy z Tyma. Do towarzystwa wstąpiło 40 starszych i 30 młodzieńców.

BRODNICA. (Odwołany zjazd nauczycielstwa.) Zjazd nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego oraz Delegatów projektowany na 24 i 25 bm. w Brodnicy, został odłożony wobec poważnej chwili. Późniejszy termin zjazdu podamy osobno do wiadomości. **Zarząd Okr. Pomorskiego.**

Chełmno.

O tragicznych wypadkach w Warszawie chełminiacy dowiedzieli się w czwartek w godzinach popołudniowych po nadejściu pociągu z Torunia i Grudziądza. Zauważyć było można ogólną nerwową konsternację i przygnębienie. Z załogującego tu 66 pp. im. Marszałka Józefa Piłsudzkiego jeden bataljon w sobotę wczesnym rankiem przy dźwiękach orkiestry odmaszerował do Grudziądza. 8 p. strzelców konnych pozostał na miejscu. Tegoż dnia z inicjatywy p. starosty o godz. 7 wiecz. odbyła się manifestacja narodowa w której wzięli udział towarzystwa ze sztandarami i tłumy ludności, by zadokumentować wierność konstytucji i prawu. Zajść żadnych nie było, jakkolwiek w powiecie podobno aresztowano parę niepewnych jednostek.

Dogodne połączenie kolejowe uzyskało Chełmno z chwilą wprowadzenia nowego rozkładu jazdy. Pomiędzy innemi mamy obecnie również pociąg wychodzący z Bydgoszczy o godz. 14,10, to też prenumeratorzy „Dziennika" oczekiwały go z tym pociągiem o godz. 15.55. Niestety narazie nadzieje zawiodły i kochany „Dziennik" nadjeżdża po staremu o 19.09. A szkoda. Spodziewamy się, iż Szanowna Redakcja zarządzi wcześniejsze wysyłanie pisma do Chełmna.

(Odpowiedwnie żarządzenie **wydaliśmy. — Red.)**

Przez omyłkę w nr. 110 z 15 bm. część korespondencji z Chełmna umieszczona została pod nagłówkiem Świecie, co niniejszem prostujemy.

Grudziądz.

Jak wyglądał Grudziądz w ostatnich dniach? Przez cały czas zaburzeń warszawskich panował u nas spokój. Opinja publiczna była wprawdzie podniecona i zaniepokojona, lecz zachowano równowagę ducha. Zresztą wszystkie związki polityczne wydały odezwę do społeczeństwa nawołując do zachowania spokoju i powagi. Organizacje wojskowe były w pogotowiu i czekały na rozkazy rządu. W mieście od rana do wieczora ogromny ruch, przedewszystkiem na ulicy Mickiewicza, gdzie mieszczą się wydawnictwa trzech pism. Gazety i liczne dodatki osobne wydzierano formalnie chłopcom z rąk.

Wisła wezbrała. Wskutek ostatnich wielkich deszczów podniósł się wodostan Wisły ze soboty na niedzielę o ¾ metra, tak, że miejscami Wisła z brzegów wystąpiła.

Tegoroczna uprawa tytoniu. Zabiegi zmierzające do zachęcenia szerszego ogółu rolników do uprawy tytoniu niestety zawiodły; przeciwnie, jedyna wioska pow. grudziądzkiego, Wielki Wełcz, uprawiająca we większych rozmiarach tytoń, wykazuje mniejszy obszar roli przeznaczonej na ten cel, niż roku ubiegłego. Rolnicy tamtejsi uniewinniają się twierdząc, że za centnar tytoniu otrzymują zaledwie 30 zł. i że wobec tego uprawa innych ziemiopłodów, wymagających mniej starań i zabiegów (żmudne suszenie liści i odstawa do fabryk), więcej im przynosi zysku; producenci tytoniu twierdzą pozatem, że władze monopolowe rzekomo wyższe płacą ceny za produkt zagraniczny, mimo, że nie przewyższa jakością produktu miejscowego.

Stary zabytek. Kościół w Gubinach zostanie niebawem odrestaurowany; tak samo ulegnie naprawie mur cmentarny, który się załamał. Kościół ten należy do najstarszych diecezji chełmińskiej. Zbudowano go około roku 1300 z kamienia polnego w ciężkim stylu krzyżackim. Wedle protokułu wizytacyjnego kanonika Strzesza z r. 1670 był kościół ruiną, położoną w zaroślach leśnych; gmina była wyludniona. Starosta rogoziński wydzierżawił 1676 roku odłogiem leżące grunta, ongiś chłopskie, wraz z ziemią proboszczowską („sto włók bez jednej") jako całość dominjalną. Wojewoda Tomasz Czapski postarał się w r. 1721 o ponowne wyłączenie włók proboszczowskich a w r. 1732 o odbudowanie kościoła. Na katolickim cmentarzysku, tuż przy kościele, mieszczą się familijne groby protestanckich posiedzicieli Gubin, co podajemy jako niezwykłą przesłankę z czasów dawniejszych.

Unieszkodliwiona banda złodziejska. Postrachem mieszkańców okolicy Jabłonowa był zeszłej zimy robotnik Antoni Maciejewski, pochodzący z b. Kongresówki. M. dokonał kilkanaście ciężkich kradzieży, połączonych z włamaniem. Trudno było tego zbrodniarza przychwycić, ponieważ miał wspólników, którzy go ukrywali a kradzioną zdobycz przechowywali. Największe powodzenie miał M. u nauczyciela Długokińskiego w Bursztynowie, u którego się włamał w nocy podczas szalejącej wichury; opryszek zabrał z mieszkania całkowitą wyprawę trzech córek p. D., w tem 36 powłók na pościel, dalej biżuterję, wartościowy zbiór rzadkich monet, częściowo złotych, skrzypce i wiele innych rzeczy ogólnej wartości 4000 zł. Napady w innych miejscach miały podobne powodzenie, aż go wreszcie w Grucie przychwycono. Izba Karna Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądziła tego niebezpiecznego złodzieja na 4½ roku domu karnego, jego wspólnika Puka z Bursztynowa na 8 miesięcy, robotnika Szybańskiego z Nowejwsi oraz Martę Polakowską z Gruty za przechowywanie kradzionycha rzeczy na 6 tygodni więzienia Kilka innych osób współoskarżonych za paserstwo dla braku dowodów zostało uwolnionych.

Ciekawy turysta w Gdyni.

Z Pomorza donoszą, że na plaży gdyńskiej zjawił się turysta, elegant w sportowem ubranku i czapce, z kodakiem, lornetką i termosem. Miał on oprócz wspomnianego już arsenału, także i szczegółową mapę naszego wybrzeża. Stanąwszy na plaży, począł się rozglądać, a następnie wybadawszy mapę podążył do portu, stamtąd do budynków marynarskich, potem do wojskowych i wszędzie fotografował. Dziwne jego upodobanie do urządzeń i gmachów wojskowych, otaczających się z konieczności pewną dyskrecją, skłoniło wreszcie jednego z wywiadowców do śledzenia turysty. Spotkali się w końcu i pomówili:

— Pan szanowny już do nas na sezon?...

— Nie, ja tak z miłości do morza — odrzekł turysta, uchylając kształtnej czapeczki.

— To dziwne, że szan. pan na morze mało zwraca uwagi a tylko fotografuje urządzenia wojskowe.

Przeszli do komisarjatu, bo wywiadowca uprzejmię turystę zaprosił. Tutaj wypadło go zaaresztować, bo odpowiedzi jego mętniejsze były od wiosennej fali Bałtyku. Nazywa się nasz turysta Leon Bojarski i zdjęcia, które robił, były istotnie tylko z objektów wojskowych, a tego robić byle komu nie wolno. Obecnie turysta zwiedza kozę gdyńską i zwiedzi podobno jeszcze inne areszty i więzienie.

Rozłam wśród endecji w Toruniu.

Wśród endeków w Toruniu powstał rozłam na tle ostatnich wypadków w Warszawie. Jeden odłam jest usposobiony pokojowo, drugi — bojowo.

W „Słowie Pomorskiem", w numerze czwartkowym, dr. P. Ossowski umieścił wstępny artykuł p. t. „Co dalej"? Gdy przyjechał poseł Sacha, redaktor „Słowa", zadecydował **cofnięcie tego artykułu** i w drugiem wydaniu tego pisma zamiast artykułu widnieje puste miejsce z oznajmieniem, że **„artykuł wycofany przez redakcję".**

Awantury w Poznaniu.

W wczorajszą środę na placu Sapieżyńskim zaczęły się gromadzić podejrzane osobniki. W czasie silnego ruchu targowego na Wolnicy, powstało zbiegowisko, przyczem wywrócono stragany rzeźnickie. Rozpędzony przez policję tłum, udał się w stronę St. Rynku, i zebrał się przed ratuszem. Policja musiała interwenjować, by rozproszyć zgromadzonych.

W tym samym czasie, do ratusza udała się delegacja bezrobotnych, która wręczyła p. prezydentowi Ratajskiemu postulaty bezrobotnych Policjanci oczyścili szybko i bez wysiłku Stary Rynek, i przyległe ulice z gromadzących się.

Zaznaczyć należy, iż publiczność wyolbrzymiła zajście, i lotem błyskawicy obiegła miasto wiadomość, o rzekomej strzelaninie na Pl. Sapieżyńskim.

Klub niemiecki Sejmu śląskiego o sytuacji.

Katowice, 19. 5. (PAT). Klub niemiecki Sejmu śląskiego ogłosił wczoraj odezwę do ludności niemieckiej województwa śląskiego, w której m. i. oświadcza, że posłowie niemieccy stoją bezwzględnie na gruncie Konstytucji i że nie mogą pochwalić antykonstytucyjnego przymusu wobec organów państwowych. Nieskazitelna i prawa osoba marszałka Piłsudskiego jest rękojmią, iż jego czyn podyktowany był głęboką troską o dobro Rzplitej i wynika z poczucia patrjotyzmu i prawdziwej demokracji. Odezwa stwierdza dalej, że wobec ustąpienia Prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego i rządu p. Witosa, jak też wobec utworzenia nowego rządu i sprawowania funkcji Prezydenta przez p. marszałka Rataja — Konstytucja znów istnieje. Ze względu na to, odezwa wzywa ludność niemiecką do dalszego zachowania swego dotychczasowego stanowiska spokojnego i lojalnego wobec władz państwowych.

„Danziger Neueste Nachrichten" podziwiają karność pułków poznańskich.

Gdańsk, 19. 5. (PAT). Prasa niemiecka Gdańska w dalszym ciągu omawia obszernie wypadki w Polsce, w sposób objektywny, z wyjątkiem organu nacjonalistów „Danziger Neueste Nachrichten", który podaje cały szereg alarmujących pogłosek. Pismo to, omawiając utworzenie nowego rządu, podkreśla, że prezes Rady Ministrów dr. Bartel należy do stronnictwa, które wprawdzie w swej polityce agrarnej jest bardzo radykalne, to jednak we wszystkich innych sprawach jest nadzwyczaj patrjotyczne. Podając oświadczenie, wygłoszone do przedstawicieli prasy przez kierownika M. S. Z. p. Zaleskiego, a stwierdzające, iż polityka, prowadzona przez p. Skrzyńskiego, nie dozna żadnych zmian, „Danziger Neueste Nachrichten" podkreśla, że oświadczenie to wywrze zagranicą bardzo dobre wrażenie. Piłsudski zatem — oświadcza dalej pismo — stanął całkowicie na gruncie konstytucyjnym, powołując do steru gabinet pozbawiony charakteru politycznego, co dowodzi, że znalazł on najlepszą drogę, prowadzącą do uspokojenia.

Omawiając zachowanie się pułków poznańskich, złożonych przeważnie z Białorusinów i Ukraińców, „Danziger Neueste Nachrichten" wyraża podziw dla panującej pomimo tego karności tych pułków, przyczem pisze: Zdumienie wywołać musi wiadomość o tem, że Białorusini i Ukraińcy, wcieleni przeważnie do pułków poznańskich, pomimo przeciwpaństwowej agitacji polityków ukraińskich i białoruskich, okazali się dobrymi żołnierzami, na których można polegać i którzy bez wahania idą za swymi dowódcami.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 18. maja 1926 r.

KALENDARZYK.

Bydgoszcz, środa dnia 19. maja 1926 r.
Dziś w środę Piotra. Celestyna.
Jutro w czwartek Bernardyna.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 7. 52.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 17 bm. do poniedziałku 24 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek, 20. bm. o godz. 8 wiecz. **„Mąż o dwóch żonach"**, krotochwila w 3. aktach Coolusa.

W piątek, 21. bm. popoł. o godz. 3.30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej **„Jeńcy"**, dramat w 4. aktach L. Rydla.

Wieczorem o godz. 8. **„Cyrulik Sewilski"**, opera w 3 aktach Rossiniego. Występ gościnny p. Berty Crawford.

W próbach pod reżyserją p. W. Kosińskiego potężne arcydzieło W. Shakespeare'a **„Sen nocy letniej"**, którego czar poetyczny od wieków podbija i upaja świat cały.

— **Operetka warszawska w ogrodzie Patzera (św. Trójcy 7 8.)** Dziś w czwartek pierwsze przedstawienie świetnej operetki J. Gilberta **„Kochanka premjera"**. Główne role grają pp.: Orszańska, Wąsowicz-Kaczorowska, Kaczorowski, Bernatowicz, Laskowski, Zakrzewski. Efektowne tańce, dowcipne libretto, humor i komiczne sytuacje, tworzą znakomitą całość. Bilety wcześniej zamawiać można w księgarni WP. Gieryna.

„Królowa cyrku", operetka Collo grana będzie w piątek, 21. maja w teatrze (ogród Patzera.)

— **Kancelarja Teatru Miejskiego** komunikuje: Ze względu na ogólne ciężkie położenie ekonomiczne Dyrekcja Teatru postanowiła obniżyć wstęp wszystkim korzystającym ze zniżek o 50% z cen normalnych na wszystkie przedstawienia nie wyłączając premjer. Legitymacje zniżkowe na okres 4 miesięcy są do nabycia w kancelarji i kasie teatru.

— **Osobiste.** Dr. Jan Sypniewski, bydgoszczanin, złożył w Poznaniu egzamin sędziowski.

— **Dalsze zmiany w Teatrze Miejskim.** Dowiadujemy się, że z zespołu Teatru Miejskiego w dalszym ciągu ustępują pp.: Teodozja Bohdańska, Jan Orlicz, Antoni Wasilewski, i administrator Jan Giersżal.

— **Banki bydgoskie** podają do wiadomości, iż w soboty 22. bm. mają swoje kasy zamknięte.

— **Upadłość,** czy ostateczną wyprzedaż przeprowadza od dzisiaj znana na gruncie bydgoskim firma Remlein, przy Placu Teatralnym. Przy oknach wystawnych tłoczą się ciekawi, przyglądając się pozostałym jeszcze do sprzedaży rzeczom, które ofiaruje się za bezcen.

Upadają firmy, nikną handle, a co będzie dalej, gdy ich zabraknie?

— **Wycieczki krajoznawcze.** Zarząd Okręgowy Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. w Poznaniu urządza w lipcu br. następujące wycieczki krajoznawcze:

1) Dnia 3 lipca br. 8-dniową wycieczkę do Częstochowy — Góry Kieleckie — Sandomierz — Wisłą do Kaźmierza — Warszawa. Koszty ogólne cr. 75 zł. Kierownik kol. Śniegocki.

2) Dnia 19 lipca br. 7-dniową wycieczkę do Krakowa — Zakopanego. Koszty cr. 70 zł. Kierownik kol. Śniegocki.

3) Dnia 5 lipca 12-dniową wycieczkę Poznań — Warszawa — Wilno. Koszty ogólne cr. 100 zł.

4) Dnia 5 lipca 14-dniową wycieczkę wypoczynkowo-krajoznawczą nad Bałtyk Koszty ogólne cr. 100 zł.

Zgłoszenia na poszczególne wycieczki z równoczesnem przesłaniem 20 zł. zaliczki nadesłać prosimy bezwłocznie na ręce kol. Śniegockiego, Poznań — Ostrów 17-18.

— **Do Miejskiej Szkoły Handlowej,** ul. Jagiellońska róg Konarskiego przyjmuje się chłopców i dziewczęta z ukończoną 7-klasową szkołą powszechną lub ukończonemi 4 klasami szkoły średniej albo wydziałowej. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne oraz życiorys. Kandydaci nie mogą przekraczać 18 roku życia. Wszyscy zgłoszeni podlegają egzaminowi wstępnemu z języka polskiego i rachunków. Nauka trwa dwa lata. Absolwenci (tki), wstępujący do praktyki kupieckiej są wolni od obowiązku uczęszczania do Dokształcającej Szkoły Kupieckiej.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** odbyło swoje miesięczne zebranie dnia 16 bm. w szkole św. Jana. Przewodniczący p. Ziętak wygłosił ciekawy referat na temat: jakie korzyści zyskałoby Państwo, gdyby dostarczyło pszczelarzom do podkarmienia pszczół cukru zwolnionego z opłaty skarbowej, który wywołał żywą dyskusję. P. Kaźmierczak podał zebranym tegoroczne doświadczenie ze swojej pasieki. Członkowie, którzy chcieliby swoją pasiekę od nieszczęśliwych wypadków zabezpieczyć, muszą zapłatę złożyć do dnia 22 bm. u skarbnika p. Kaweckiego, ul. Zygmunta Augusta 5. Tegoroczny zjazd delegatów odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11-tej w Poznaniu w ogrodzie Zoologicznym.

— **Aresztowano** wczoraj 5 pijaków, 2 złodziei, 1 osobnika za strzelanie z rewolweru na ulicach i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych.

— **Za podpalenie stogów ze zbożem** we wsi Łaski, gminy Jawrych, pow. Kolno ujęto pewnego osobnika, który udaje warjata. Nie podał on dotychczas swego nazwiska, ani pochodzenia. Liczyć może on około 30 lat, i z lewej strony nuosa ma bliznę. Znajduje się on w domu obłąknych. Współtowarzyszom swym oświadczył, że nazywa się Bolesław Brzyski. Fotografja podpalacza znajduje się w ekspozyturze policji śledczej.

— **Znalezione przedmioty.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono w czasie od 15. do 31. marca następujące znalezione przedmioty: 2 torebki damskie, oponę do samochodu, portfel i ramę do roweru. Prawo własności należy zgłosić w wyżej wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 33, pokój 7.

— **Czyja serweta ceratowa?** W komisarjacie kolejowym znajduje się serweta ceratowa, znaleziona koło okienka biletowego Właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— **Kino „Corso"** wyświetla podwójny podwójny program; całość 14 aktów pt.: „Ten, zatkromy wszyscy szaleją"... z Tomem Mixem i jego koniem, następnie „Głos krwi" z Baby Peggy. Na scenie humorysta Juljanowski i Ellen Klassen.

— **Podziękowanie.** Na rzecz Związku ociemniałych wojaków złożono na ręce zarządu wzgl. na konto w banku M Stadthagen w miejscu: ks. prob. Stępczyński w m. 10 zł., Starostwo Krajowe Poznań 150 zł. i 50 zł., hr. Skórzewska Lubostroń 10 zł., Kocimski w m. 10 zł.

Dalej ofiarowało tutejsze wspaniałomyślne i nam zawsze życzliwe kupiectwo śliczne prezenta do loterji fantowej na rzecz „Czarnej kawy", która się odbyła dnia 11. 4. rb. a mianowicie: firma Matecki, hurt. bławatów w m., Dom Konfekcyjny w m., fa. B Stark, handel żelaza, fa. Galwana w m., fa. Polon Tow. Akc. w m., fa. Siebert nast. w m., drogerja Iris w m., wł. Stark, fa. Nagel w m., fabryka czekolady „Wanda" w m., p. Rydz-Rejkowska w m., p. Sporny w m., cukiernia Kucharski, cukiernia Łuczyk, p. Rotecki, mistrz piekarski w miejscu.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i dobrodziejom naszym, prasie miejscowej za bezinteresowną reklamę, p. Figurskiej za bezinteresowne wiązanie bukiecików, składamy nasze serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd, ul. Krasińskiego 5.

PROGRAM W KINACH.

— **„Miłosny szał"**, piękny dramat z życia młodej kobiety, którą świetnie odtwarza znakomita artystka filmowa Lya de Putty, zejdzie dziś z ekranu kina Kristal nieodwołalnie, gdyż na rzecz dobrą, czeka więcej kin w kraju. Nad program wesoła komedja z Haroldem, bogaty dziennik Pathe, i aktualności ze świata, częściowo w naturalnych kolrach.

— **Nowości** wyświetla w dalszym ciągu z niebywałem powodzeniem ośmioaktowy dramat pt.: „Honor rodziny Jordanów". Nad program arcywesoła komedja dwuaktowa pt.: „Przyjemny domek", rozśmiesza nawet największych pesymistów.

— **Kino Marysieńka** daje dzisiaj premjerę cudnego życiowego dramatu pt.: „Pod pręgierzem opinji", w którym piętno upadku zradza bohaterstwo. Znnaą, odtwórczyni głównych ról kilku wielkich obrazów Alice Ferry i w obecnym dramacie święci tryumfy. W nadprogramie ostatnia serja przygód Tarzana wśród małp.

Czy nie za ostro?...

Otrzymujemy następującą odezwę:

W myśl uchwały, powziętej na walnem zebraniu **Zrzeszenia Bezrobotnych Pracowników Umysłowych**, odbytem dnia 14 bm. w Dolinie — Zarząd **wzywa wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i prywatne, by poczyniły odpowiednie kroki, celem zmniejszenia bezrobocia** i raczyły przeprowadzić **ścisłą kontrolę wszystkich zatrudnionych osób,** a to w celu sprawdzenia **ich stanu majątkowego,** bowiem jest dużo osób majętnych, mających byt zapewniony a pracujących jedynie dla zabicia czasu. Następnie **o natychmiastową redukcję panien i mężatek,** chcących być jakoby niezależnemi od swych rodziców i mężów, a zużywających pensje jedynie na łakocie, kosmetyki i przedmioty zbytku, które powinny w pierwszej linji ustąpić swe miejsca dla głów rodzin, których byt jest poważnie zagrożony.

Mamy nadzieję, że wyżej wymienione instytucje usłyszą nasz głos i nie zaniechają kontroli, a wolne stanowiska zgłoszą pod naszym adresem, gdzie znajduje się pokaźna liczba dobrze wykwalifikowanych sił z wszystkich gałęzi pracy.

Za Zarząd:
Prezes: **Majchrzak.**

Występ Pomorskiej Opery. (12 z rzędu gościna.)

„Cyrulik Sewilski".

Opera komiczna w 2. aktach (3 odsłonach). Słowa Sterbiniego, muzyka Giacoma Rossiniego. Gościnny występ Berty Crafford.

Rossini, obok Belliniego, i Donizettiego, to najznakomitszy przedstawiciel starowłoskiego stylu operowego, którego główną cechą charakterystyczną jest miłe w ucho wpadająca melodyjność, nie mająca jednak z treścią dramatyczną niejednokrotnie nic wspólnego. Celem całej koncepcji muzycznej jest tu tylko techniczna sprawność głosu ludzkiego, doprowadzona niejednokrotnie u śpiewaków i śpiewaczek do oszałamiającej wprost wirtuozerji, w stosowaniu koloratury, a wystawiony u nas onegdaj w Teatrze Miejskim przez Pomorską Operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski", jest typowym przykładem tego stylu jaki przez kilkanaście dziesiątków lat aż do wystąpienia Wagnera, niepodzielnie w operze panował. Opera ta, będąca w długim szeregu dzieł Rossiniego, jedną z najcenniejszych pereł, stanowi dzięki swoim potężnym walorom scenicznym, dzięki przepięknej muzyce i silnie komicznemu pierwiastkowi, po dziś dzień istotną ozdobę repertuaru każdej sceny operowej. W dziele tem i aktor i śpiewak ma wiele do powiedzenia, a dowodem tego jest, choćby to, że fabułę tej opery, osnutą na świetnej komedji Beaumarchaisa „Wesele Figara", obok Rossiniego, użył także dla swojej opjery Pasiello i Mozart. Swego „Cyrulika" skomponował Rossini dla ks. Sforcy Cezariniego fenomenalnie szybko, bo w ciągu trzynastu dni wszystkiego; szczęścia jednak zrazu, ani sukcesu tem dziełem nie zrobił, bo premjera (20 lutego 1816) zrobiła kompletne fiasco, tak dalece, że ją wygwizdano, w czem zdaje się musiał Paissiallo palce umaczać, jak to współcześni może nie bez słuszności domyślali się. Po kilku przedstawieniach jednak zaczęto tem dziełem interesować się, także powodzenie jego rosło coraz bardziej, i sławę Paisiellowskiego „Cyrulika" wkrótce zupełnie przyćmiło. Humor, melodyjność, komizm akcji i przedziwna jakaś świeżość, werwa i temperament nawskroś przenikający to arcydzieło niezrównanego tego piewcy, są przyczyną, dla której „Cyrulik" Rossiniego po dziś dzień mimo swego przeszło stuletniego żywota mile, a nawet z zachwytem jest słuchany.

Wystawienie tej pięknej opery na naszej scenie, miało na sobie cechy wielkiej staranności co zresztą o każdej z wystawionych u nas oper, na chwałę dyr. Bojanowskiego, reż. Kruglowskiego, jak i zespołu doskonałych solistów powiedzieć można i za starannosć i sumienność w pracy art. kierowników Pomorskiej Opery, jedna tej wartościowej instytucji stałe uznanie i powodzenie u tut. publiczności, co się tłumnem wypełnianiem sali Teatru Miejskiego za każdą gościną tego operowego zespołu zazwyczaj objawia, a kierownikom zespołu zaszczyt przynosi.

Soliści tym razem stanęli u szczytowych wyżyn swego artyzmu. Każdy z nich zadanie swoje spełnił wprost po mistrzowsku, a palmę pierwszeństwa z pośród tego świetnego grona, zdobyła sobie bezsprzecznie p. Berta Crafford znakomita odtwórczyni niezmiernie trudnej wokalnie i aktorsko roli Rozyny, Przepiękny jej głos liryczny, oraz brawura olśniewającej koloratury, w pasażach i trylach, jakoteż pełna estetycznego poczucia cantylena w podawaniu frazy, wszystko to budziło u licznie zebranej publiczności ogólny zachwyt, który się co chwila objawiał burzliwymi oklaskami przy otwartej nawet scenie. Partje Rozyny śpiewała artystka po włosku okraszając ją tu i ówdzie polskiemi odezwaniami się, co u publiczności miły oddźwięk wzbudzało, a gdy świetna ta wykonawczyni podczas lekcji śpiewu w II akcie, po koncertowo odśpiewanej arji z „Purytanów" nadprogramowo zaśpiewała wcale dobrą polszczyznę Chopina: „Życzenie", na sali zapanował taki entuzjazm, że oklaskam i kwiatom końca nie było a artystka musiała tę piosnkę ponownie odśpiewać.

Tytułową rolę Figara, cyrulika sewilskiego, przebiegłego franta, który wszystko wie, wszystko za pieniądze potrafi, a mądrala taki, że słyszy chyba jak trawa rośnie, odśpiewał z dużem powodzeniem p. Krugłowski, który tę kreację obok „Rigoletta" może zaliczyć do swoich najlepszych ról.

P. Laskowski rolę rozkochanego hrabiątka odśpiewał swoim wdzięcznym lirycznym tenorkiem wcale udatnie a wszelkie wykrętasy koloraturowe, którymi partja ta jest hojnie naszpikowana, wykonał z koncertową niemal brawurą i z partją tą może się p. Laskowski, zwłaszcza przy swoich świetnych warunkach zewnętrznych, śmiało pokazać na każdej operowej scenie.

P. Popiel, wyborny wykonawca partji basowych w Pomorskiej Operze, tym razem w roli Don Basilja, odniósł wielki sukces. Na sukces ten złożył się oczywiście w pierwszej linji piękny jego śpiew, jakoteż pełna groteskowego komizmu gra jego aktorska, którą podnosił świetnie, karykaturalnie pomyślany typ i maska twarzy. Partja ta przynosi p. Popielowi prawdziwy zaszczyt.

P. Bolko w roli Dra Bartola, starego, zgrzybiałego, na umór rozkochanego w Rozynie adonisa, był wprost nadzwyczajny i przekomiczny. Jakkolwiek rola ta głosowo nie daje artyście wielkiego pola do popisu, za to jednak aktorsko wzbił się sumienny ten artysta na wysoki szczebel artyzmu i rolę tę może uważać za jedną z swoich najlepszych.

Gdy dodamy, że tym razem i orkiestra, uzupełniona poważnie w swoim komplecie, w którym nawet specjalnie dla serenady w I akcie, przewidzianej w partyturze gitary nie zbrakło, prowadzona dzielnie przez dyr. Bojanowskiego, zadanie swoje w sposób koncertowy spełniła, możemy z czystem sumieniem uznać to przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego" obok „Aidy" za jedno z najbardziej atrakcyjnych przedstawień operowych, z jakiemi dotąd w Bydgoszczy Pomorska Opera wystąpiła.

Z. G. Urbanyi.

List do redakcji.

Uznanie od Czytelnika.

Szanowna Redakcjo!

Wypadki z dni 12—15 dowiodły, na kogo można liczyć i kto co wart. „Dziennik Bydgoski“ informował bezstronnie, bo takie jest zadanie prasy, podczas gdy zawiodły całkowicie różne władze. Cała pomoc rządowi Witosa ujawniła się w konfiskacie „Dziennika Bydgoskiego“. W ogniu walki domowej chciano upiec swą pieczeń prywatną, powiększyć nakład uprzywilejowanego organu w Poznaniu. Takie mieliśmy wrażenie.

Stał się u nas gwałt, upragniony przez lewicę i prawicę, a więc zgóry uświęcony!

Doświadczenie wieków i rada przyjaciół zagranicznych wskazują na konieczność **przywrócenia zgody.**

Niech nas godzą ludzie najgodniejsi, którzy nie uczestniczyli w zacietrzewieniu partyjnem, obdarzeni twórczą wolą.

Takie pisma, jak „Dziennik Bydgoski“, które w dniach zgrozy umiały zachować równowagę umysłu, powinny podjąć i będą umiały spełnić rolę pocieszyciela i rozjemcy.

Niech „Dziennik Bydgoski“ wskaże ludzi między nami tu zrodzonych, zdolnych, aby za naszą dzielnicę nie przemawiali jacyś Sacha itp., którzy, jak się okazało, nie znają nastrojów i nie mają siły moralnej, pociągającej lud za sobą.

Uznaję potrzebę stronnictw. Ale wypadki warszawskie dowiodły, że w Poznaniu na czoło stronnictw wysunęli się **ludzie nieodpowiedni.** Hasło równości demokratycznej zostało tam źle zrozumiane. I Kościół katolicki uznaje równość, ale stanowiska kalikanisty czy kościelnego nie są przy wielkim ołtarzu. Jest tam hierarchja, tak, że wikary słucha proboszcza, ten dziekana, a dziekan biskupa...

Wedle zdolności, wiedzy i charakteru należy obsadzać stanowiska publiczne, bo „klucz partyjny“ zawiódł zupełnie.

Gdyby klucz partyjny, stosowany dotąd w polityce, był słuszny, to czemu nie stosują go redakcje partyjne? Bo wiemy wszyscy, że analfabetów posadzonoby za biurka.

Żaden szewc bezrobotnego inteligenta z litości w warsztacie nie posadzi, aby mu skórę psuł.

A do polityki pcha się ludzi bez wyboru, egzaminu, zdolności, bez praktyki poprzedniej. I potem ma być dobrze...

A co najgorsze, że podczas gdy np. jeden szewc zbytnio drugiemu przyganiać nie może, ze względu na paragraf kodeksu handlowego o nieuczciwej konkurencji, — to w polityce nikt się niczem nie krępuje.

Takiego np. Witosa przez całe lata hańbiono w „Kurjerze Poznańskim“, że nikt tego nie śmiałby dziś powtórzyć. A przecież nie on sam. Weźmy gen. Sikorskiego. Zaczął sobie organizować po garnizonach wiernych oficerów, jakąś „Straż“, to ja „Kurjer Poznański“ nakrył. Jak więc i z kim miał on potem stanąć pod Warszawą? Wy nawet nie znacie całej ohydy oszczerstw, miotanych przez oszczerców partyjnych na redaktora naczelnego „Dziennika Bydgoskiego“.

Jeśli rzeźnik konkurentowi zarzucać będzie przez lata całe, iż salcesony robi z koniny, a następnie z tym konkurentem zrobi spółkę, to nie poprawi reputacji swych wyrobów.

W dniach 12—18 maja szowinistyczny nacjonalizm, który przez lata gnębił każdego Polaka, czy to Witosa, czy każdego innego — zebrał plon. Obóz ten albo wysunie zupełnie nowych ludzi, albo ulegnie zagładzie. Płakać nie będziemy. Jeśli nieznany przed kilku laty Skrzyński, okazał się następnie zdolnym ministrem, to niechybnie mamy więcej narazie szerszemu ogółowi nieznanych a zdolnych ludzi między sobą, których „klucz partyjny“ — nieszczęście Polski, nie dopuszczał do stanowiska na miejscu właściwym.

Niech „Dziennik Bydgoski“ toruje drogę dla właściwych ludzi na właściwe miejsca.

N. N.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET, jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

ZMARLI:

Śp. **Józef Czerniak** w Poznaniu.

Ś. p. **Anna z Jelinowskich Błażejczykowa** w Krotoszynie.

Ś. p. **Julian Hawelski**, dyrektor Tow. „Westa“ z Poznania.

Ś. p. **Br. Kunatowski**, asystent Uniw. Pozn.

Ś. p. **Adam Ludwik Łącki** z Torunia.

Z ruchu wydawniczego.

Gustaw Aimard. Traperzy Arkanzasu. Nakład Bibljoteki Powieściowej „Panteon“. Skład główny w Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych. Dwa pierwsze tomy Bibljoteki Powieściowej „Panteon“ stanowią: „Traperzy Arkanzasu“ i „Gorączka Złota“.

Gustaw Aimard znakomity francuski podróżnik i doskonały pisarz, mający ogromne koło czytelników na Zachodzie, zaznajamia nas w sposób barwny z życiem kolonizatorów Ameryki w pierwszej połowie XIX stulecia. Oryginalność tematu i doskonała znajomość ówczesnych stosunków (gdyż autor przez lat 15 przebywał wśród Indjan) stawiają autora znacznie wyżej od takich powieściopisarzy, jak niemiecki pisarz May, interesująca zaś fabuła trzyma uwagę czytelnika w nieustającym napięciu. Dobrze się stało, że Aimard został przyswojony literaturze polskiej.

Statystyka Pracy. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Ukazał się zeszyt 4 Statystyki Pracy o treści następującej: Stan gospodarczy Polski. Rynek pracy (stan zatrudnienia). Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki. Straki i lokauty (wdłg. głównych przyczyn i wyników). Pozatem treść zeszytu illustrują wykresy graficzne.

„Drogi naprawy“. Z końcem ub. m. wyszedł nr. 1 nowego dwutygodnika, poświęconego sprawom politycznym, gospodarczym i kulturalnym pod tytułem „Drogi naprawy“. Redakcję pisma objął p. Tadeusz Kobylański b. współpracownik miesięcznika z czasów okupacji niemieckiej pod tytułem „Wiadomości polityczne“, sekretarjat redakcji p. Kazimerz Mora-Brzeziński. Obecnie wyszedł nr. 2 „Dróg naprawy“, który zawiera następującą treść: 1) Zabawa w przesilenie, 2) Wł. Grabski: Przesada w krytyce prowadzi do rezygnacji, 3) A. Cbyszowski: Praskie rozmowy, 4) A P.: Prowizorja... prowizorja... 5) Głos niemiecki o Polsce, a dyskusja budżetowa w Sejmie. 6) Z ulicy Wiejskiej (Wysoki Sejm uchwalić raczy..., dlaczego bez Ministra Skarbu?) Życie polityczne (Komisja prof. M. Bobrzyńskiego, Sejm a praworządność, solidarność czy doktryna?). 8) Z notatnika ekonomisty (ustawa, która wymagą opracowania).

Dla naszej młodzieży.

Bajki z wszechświata. (Nakładem Kulerskiego. Grudziądz 1923). 10 tomików á 25 gr.

Rzetelną usługę oddało wydawnictwo Gaz. Grudziądzkiej naszym najmłodszym przez wydanie 10 tomików bajek pod tytułem wyżej wymienionym. Książeczki te, o barwnej i miłej, estetycznie wykonanej szacie zewnętrznej, zawierają 45 bajek rozmaitych narodów; a więc znajdą tam nasze dziatki bajki polskie, czeskie, rosyjskie, niemieckie, angielskie, skandynawskie, nawet japońskie. Bajki są bogato ilustrowane, a każda z nich zawiera pewną myśl moralną. Wystarczy gdy dodam choćby kilka nagłówków: Miłość dzieci uzdrawia matkę. Miłosierdzie nagrodzone. Marny koniec zazdrosnych. Nawet zwierzęta są wdzięczne, a dobroć rozbraja nienawiść. Chciwość ukarana. Świat baśni z swymi karzełkami, nimfami, królewiczami żywo przemawia do wyobraźni dziecka. Cena książeczki bardzo przystępna (25 gr. za 1 tomik), tak, że nawet najbiedniejsze może sobie ją kupić, gdy sobie tylko odmówi jakiejś łakoci.

H. Orsza: Święty Jan Kanty i jego czasy. (Nakładem Księgarni Ludowej. Warszawa 1921,

„Kto chce kogo uczcić należycie — niech go naśladuje“ — tak napisano na grobie św. Jana Kantego, którego życie i czyny zostały opisane w tej książeczce. Autor opisuje nietylko ciekawe szczegóły z życia świętego, a więc jego lata dziecinne czasy żakowskie w Akademji Krakowskiej, przejście przez cech naukowy, działalność profesorską, życie codzienne, śmierć, pogrzeb, ale zaznajamia czytelników młodocianych z życiem ówczesnej Polski. W popularny, dla dzieci przystępny, sposób pisze o organizacji uniwersytetu średniowiecznego, o sposobie odbywania studjów, o wyglądzie dawnych książek itp., co stanowi dobrą lekturę przy nauce historji.

Pozatem ukazały się nakładem Naszej Księgarni w Warszawie dwie książeczki Sadowskiej-Klimkowej: „Mój upominek“ i „Promyk“. Każda z tych książek zawiera pięć powiastek dla dzieci do lat 12. Cena 0.15 zł. Dla starszych dzieci wydało to samo wydawnictwo „Ciekawe powiastki“ Zofji Sokołowskiej. Książeczka ta zawiera również pięć powiastek, z tych nadzwyczaj ciekawa i pouczająca jest powiastka pt. „Napowietrzna podróż Janka naokoło świata“.

Wiadomości Statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statycznego.

Ukazał się nr. 9 Wiadomości Statystycznych o treści następującej: Koszty utrzymania według komisji warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe (wskaźnik tygodniowy). Porównanie kosztów żywności w miastach. Wskaźniki kosztów żywności w miastach. Wskaźniki kosztów żywności w Polsce. Przegląd międzynarodowy (wskaźniki złote ważniejszych grup towarów. Ceny giełdowe zbóż. Ceny hurtowe). Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Kursy papierów, procentów i akcyj na giełdzie warszawskiej. Nowowydane pożyczki hipoteczne w listach zastawnych. Gospodarstwa wiejskie wedł. powierzchni ogólnej i użytków. Handel z poszczególnymi krajami (za miesiąc luty 1926 r.) Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej zestawienie wedł. głównych dziedzin produkcji za miesiąc marzec 1926 r. i za okres styczeń — marzec br. Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej za lata 1924, 1925 i kwartał 1926 r. w tysiącach złotych i tysiącach dolarów.

Kurs dolara!

Bank Polski płacił w dniu 20 maja za:

dolary amerykańskie	10,90
funty szterlingów	53,00
franki szwajcarskie	210,77
franki francuskie	31,53
marki niemieckie	258,95
guldeny gdańskie	210,31
szylingi austrjackie	153,87
korony czeskie	32,27

* * *

Kurs pozagiełdowy dolara 12,00 w płaceniu.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 19 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	33,00—34,00	Pszenica	53,50—55,50
Owies			36,00—38,00
Jęczmień	—	Jęczm brow.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z workami			— 50,00
„ „ 65%		„	— 51,50
Mąka pszenna 65 %		„	80,00—83,00
Otręby żytnie	27.00—28 00	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			— 3.85
Ziemniaki fabryczne			— 3,50

Usposobienie: niejednolite i wyczekujące.

Dział gospodarczy.

Podwyżka węgla.

Ostatnio w górnośląskim przemyśle węglowym udzielona podwyżka robocizny doprowadziła do podwyżki cen koncernowych. Tak podrożały pierwszorzędne gatunki węgla z 28,— zł na 30,30 zł za tonę, koks hutniczy z 34,— zł na 37,— zł za tonę. Kupiectwo branżowe, zastanawiając się nad sytuacją, wytworzoną obecnie, zdecydowało się dopiero wprowadzić podwyżkę w rozsprzedaży detalicznej z nadejściem nowych transportów, sprzedanych już po nowej cenie. Dotąd będzie się więc w Bydgoszczy nadal sprzedawało: centnar prima węgla górnośląskiego (gruby, kostka, orzech z głębokich kopalń) po 2,50 zł loko dom, bez zwózki 2,40 zł, węgiel drugorzędny (z kopalń pszczyńskich i innych płytkich kopalń) po 2,20 zł, wzgl. 2,10 zł. Trzeci rodzaj nie wchodzi u nas w rachubę. Koks będzie się sprzedawało narazie po 3,15 zł.

Liczyć należy z dniem 1 czerwca br. na podwyżkę kosztów przewozu, co spowoduje dalszą podwyżkę ceny węgla w hurcie i detalu.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z 10. maja 1926 r. wykazuje wzrost zapasu złota o 30 tys. zł. do sumy 134.27 milj. zł.

Zapas walut i dewiz zwiększył się o 2,1 milj. zł. brutto (53,5 milj. zł.) Zaliczki resortowe wzrosły o 491 tys. zł., (20.3 milj. zł.) oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 485 tys. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 4,1 milj. zł do sumy 299,1 milj. zł. oraz pożyczki zabezpieczone papierami o 112 tys. zł. do sumy 29.3 milj. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 13.2 milj. zł. (100,2 milj. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 13,4 milj. zł. (379,4 milj. zł.), przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wzrósł o 27 tys. zł. (630 tys. zł.) Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Podatek obrotowy za rok 1925.

Ministerstwo Skarbu przypomina, iż z dniem 15. bm. upłynął termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za drugie półrocze 1925 r.

Wymieniony termin, wbrew notatkom, zamieszczonym w niektórych organach prasy — nie będzie przesunięty, a sprawa podatku nie zostanie rozłożona na raty. Natomiast, celem ulżenia płatnikom, odroczono do dnia 15. czerwca br. termin płatności zaliczki na poczet podatku od obrotu za pierwszy kwartał 1926 r., którą należało uiścić do dnia 15. maja rb.

Z dniem 16. maja organa egzekucyjne przystąpiły do przymusowego ściągania zaległości podatku od obrotu za drugie półrocze 1925 r.

Wobec tego płatnicy, we własnym dobrze zrozumianym interesie, celem uniknięcia egzekucji i połączonych znią kosztów winni uiścić podatek bezzwłocznie.

Nasz bilans handlowy jest w dalszym ciągu czynny.

Według obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny w kwietniu rb. przywieziono do Polski rozmaitych towarów za 118,796 tys. zł. wywieziono zaś na 163,134 tys. zł.

Zwiększenie wywozu stwierdzono przeważnie w grupie artykułów spożywczych (zboże, cukier, jaja) i drzewa.

Zwiększenie przywozu nastąpiło w grupie materjałów włókienniczych, zmniejszenie zaś przywozu w grupie artykułów spożywczych.

Zaznaczyć należy, że Polska ma już czynny bilans od września, roku zeszłego.

Jak wpływają podatki w maju.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli, w pieryszej dekadzie bm., podatki bezpośrednie przyniosły 11 milj. złotych, podatki pośrednie 2,7 milj. zł., cła 3,1 milj. zł., opłaty stemplowe 3,5 milj zł, monopole 10,4 miljonów złotych. Ogółem, w pierwszej dekadzie maja wpływy z danin i monopoli wyniosły 30,8 miljonów złotych.

Świadectwa pochodzenia na wywóz towarów do Czechosłowacji.

W związku z rozporządzeniem czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa, w myśl którego artykuły należące do grupy VI poz. 23-33 czechosłowackiej taryfy celnej, a mianowicie pszenica, żyto, jęczmień, kukurydza, owies, gryka (tatarka), proso, słód, fasola, bób, groch, soczewica, wyka, łubin, mąka i produkty mączne (krupy, kasza, grysik) ze zboża i strączkowych, muszą być przy wwozie na terytorjum Czechosłowacji zaopatrzone w świadectwo pochodzenia, Ministerstwo Przemysłu i Handlu upoważniło Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Katowicach, Bielsku, Brodach, Lwowie i Krakowie, Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie, Centralę Związku Kupców w Warszawie, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, Polski Związek Organizacyj Kółek Rolniczych w Warszawie, oraz Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze w Łucku do wystawiania świadectw pochodzenia na wspomniane artykuły. — Świadectwa pochodzenia winny być następnie wizowane przez Konsulat Czechosłowacki w Polsce.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

O. P. N. „Gwiazda“. Zebranie miesięczne dziś 20. bm. o godz. 7.30 w Domu Katolickim. Obecność każdego członka obowiązkowa. Goście i kandydaci mile widziani.

Grono Przyjaciół Sceny. W piątek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Strzelnicy zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

I. Bydg. drużyna im. Stanisława Staszica. Zbiórka drużyny w sobotę wieczorem o godz. 7 na boisku szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego. Stawienie się wszystkich druhów jest konieczne **Komenda drużyny.**

Sto. Młodych Polek „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się w II. święto Zielonych Świąt o godz. 4. popoł. w sali przy kościele św. Trójcy. Zebranie urozmaicone oddziału starszego odbędzie się w środę 26. bm. po majowem nabożeństwie. Przypomina się, że druhny zastępowe będą na początku przyszłego miesiąca zbierały pieniądze, (2 złote) na wycieczkę parostatkiem do Torunia, którą Stowarzyszenie urządza w niedzielę, 4 lipca.

Baczność oddział druhen Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz III. Wzywam wszystkie druhny do gremjalnego i punktualnego przybycia na ćwiczenia pałąkami, które odbywają się w środy od godz. 19-tej do 21-szej na ćwiczni przy ul. Kordeckiego. **Kierownik.**

Stowarzyszenie Techników. W piątek, 21 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenie. Na porządku dziennym sprawozdanie kol. inż. Polanowskiego ze Zjazdu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w Warszawie z dnia 10 i 11 bm. oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz. W piątek 21 bm. nadzwyczajne walne zebranie koła w kasynie oficerskim 62 pp., ul. Jagiellońska o godz. 20-tej. Porządek obrad będzie podany osobno w okolniku. Ze względu na ważność obrad, uprasza się pp. kolegów o liczne i punktualne przybycie. W razie braku potrzebnej większości członków o godz. 20-tej, odbędzie się drugie zebranie o godz. 20.30 bez względu na ilość i uchwały powzięte będą prawomocne.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu w czwartek 20. bm., o godz. 8. wiecz. w sekretarjacie. Komplet konieczny.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

✝

W środę, dnia 19 maja 1926 r. o godz. 1[15] w nocy zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa i nigdy niezapomniana żona, nasza nieodżałowana mamusia, siostra, ciocia i stryjenka

ś. p.

Elżbieta Szlachetka

o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

mąż z córkami i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 maja 1926 r. o godzinie 8 i pół rano z domu żałoby w Bydgoszczy przy ul. Lubelskiej 10, do kościoła Św. Trójcy, a po odprawieniu Mszy św. za duszę Zmarłej na cmentarz. (11981

Za dowody współczucia udzielone przy zgonie ś. p.

Leona Grudowskiego

Wielebnemu Duchowieństwu, Cechowi, Towarzystwom, Szkole św. Jana, krewn. i znajomym serdeczne

„Bóg zapłać"

12011) **Rodzina.**

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....